

WEWNĄTRZ NUMERU:

- Kserowanie podręczników pod lupą detektywa
- Rusza Uczelniana Liga Sportowa!
- Czapka studencka na UJ

Najlepsza praca magisterska o promocji Polski powstała na UJ

Wywiad z Pauliną Etterle-Kaszowską, zwyciężczynią IV edycji konkursu „Teraz Polska Promocja” zorganizowanego przez Fundację Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska”

klub Żaczek luty

22. 02 HALLA



27.02 iLLBiLLY HiTEC



Pismo Studentów WUJ
– Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja:
ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca:
Fundacja Studentów
i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail i www:
wuj_prowadzacy@op.pl
www.issuu.com/pismowuj

Redaktor naczelny:
Jacek Gruszczyński

Zespół:

Bartek Borowicz (redaktor działu kultura),
Anna Czech, Adriana Błażej, Joanna Białowicz,
Justyna Kierat (rysunki), Weronika Markiewicz,
Ewa Sas, Beata Kołodziej, Martyna Słowik,
Wojciech Kamiński, Emil Regis,
Agnieszka Niedojad, Errol Tapiwa Muzawazi
(felietonista) Miłosz Klubka, Anita Gorczycka,
Dagmara Jagodzińska, Damian Wiśniowski,
Piotr Madej, Marzena Kaleta

Redaktorzy techniczni:

Agata Gruszczyńska,
Jacek Gruszczyński

Reklama:

wuj_reklama@op.pl

Roznosiciele WUJ-a:

Bartek Borowicz

Oktadka:

Fot. Wojciech Kamiński

Numer zamknięto:

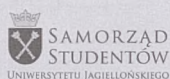
26 stycznia 2011 r.

Druk:

Inspirations Media

Nakład:

5000 egzemplarzy



Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie
zwraca materiałów niezamówionych.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji
tytułów i śródtytułów.

**Nie udało ci się znaleźć egzemplarza WUJ-a na uczelni?
Nic straconego – teraz każde wydanie dostępne będzie on-line
w postaci wygodnej do przeglądania prezentacji!**

Dodaj adres www.issuu.com/pismowuj do swoich ulubionych
i czytaj w sieci bieżący numer pisma, a wkrótce także
numery archiwalne.

Obecnie on-line dostępne są wszystkie wydania
z 2010 roku oraz bieżący numer.

PISMOWUJ'S DOCUMENTS [See all](#) [Previous](#) [Next](#)



PISMO STUDENTÓW...
Pismo Studentów WUJ -
styczeń 2011
By [pismowuj](#)
★★★★ Views: 513



192 WUJ GRUDZIE...
192_wuj_grudzien_2010
By [pismowuj](#)
★★★★ Views: 112



191 WUJ LISTOPA...
191_wuj_listopad_2010
By [pismowuj](#)
★★★★ Views: 20



190 WUJ PAZDZIE...
190_wuj_pazdziernik_2010
By [pismowuj](#)
★★★★ Views: 23



189 WUJ CZERWIE...
189_wuj_czerwiec_2010
By [pismowuj](#)
★★★★ Views: 11



188 WUJ MAJ 201...
188_wuj_maj_2010
By [pismowuj](#)
★★★★ Views: 11



187 WUJ KWIECIE...
187_wuj_kwiecien_2010
By [pismowuj](#)
★★★★ Views: 46



186 WUJ MARZEC...
186_wuj_marzec_2010
By [pismowuj](#)
★★★★ Views: 7

Do przeglądania gazety służy wygodny interfejs.
Nie wymaga on instalacji żadnego dodatkowego oprogramowania.



Biblioteki wydziałowe

Czas sesyjnych egzaminów to specyficzny okres, kiedy studenci tłumnie zbiegają pod jeden adres: do biblioteki. Kierowani instynktem stadnym lub indywidualną potrzebą serca (i umysłu) przekraczają codziennie progi tych instytucji. Pierwsze drzwi, do których pukają podczas poszukiwań niezbędnych książek, to najczęściej biblioteki wydziałowe.

ADRIANA BŁAŻEJ

Pod lupę wzięliśmy bibliotekę Wydziału Polonistyki oraz bibliotekę Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej.

Polonistyka biblioteką silną

Wydział Polonistyki jest miejscem, którego istnienia nie sposób wyobrazić sobie bez bogatej bazy książek. Biblioteka tego Wydziału poszczycić się może posiadaniem największej liczby woluminów wśród wszystkich bibliotek wydziałowych. Jak władze dbają o te dobra i jakie są perspektywy rozwoju instytucji?

– Oczekiwania wobec biblioteki wzrastają wraz z rozwojem oferty dydaktycznej Wydziału –

mówi prof. Jacek Popiel, Dziekan Wydziału Polonistyki. – Podjąłem decyzję, przy poparciu Rady Wydziału, o wprowadzaniu stopniowych zmian w funkcjonowaniu biblioteki. Jesteśmy na etapie ukończenia pierwszego elementu modernizacji budynku przy Gołębiej 20 – prowadzone są prace mające na celu przystosowanie podziemi budynku do pełnienia funkcji magazynów bibliotecznych. Chcemy zainstalować tam kompaktowe regały, aby bogate zbiory znajdujące się w tej chwili na parterze w sześciu pomieszczeniach zintegrować w piwnicach i dać szansę bardziej swobodnego dostępu do nich. Druga część modernizacji Gołębiej 20 dotyczy czytelnicy. – Chcemy powiększyć też istniejącą o kolejną salę z kilkudziesięcioma dodatkowymi miejscami. Studenci skarżą się, że biblioteka otwarta jest zbyt krótko. – W większość dni tygo-

dnia zaczynam zajęcia od 15–16 i nie mam możliwości, aby wcześniej pojawić się na Wydziale – mówi studentka 5 roku edytorstwa. Rytm pracy wypożyczalni dostosowany jest do charakteru pracy osób ją obsługujących, uwzględnia również dyżury w sobotę i niedzielę (studia niestacjonarne). Godziny otwarcia muszą być więc wynikiem kompromisu zawartego między studentem i osobą odpowiedzialną za udostępnianie zbiorów – tłumaczy Dziekan Wydziału.

Biblioteka z najwyższej półki

Nowoczesna, przyjazna studentowi, dynamicznie się rozwijająca – to tylko niektóre zalety biblioteki Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej. – Nasza biblioteka oferuje studentom pełny, wolny dostęp do półek, kabiny indywidualnej pracy, 90 stanowisk komputerowych oraz możliwość korzystania z bezprzewodowej sieci internetowej – wylicza mgr Jarosław Mikulski, kierownik Sekcji Udostępniania Zbiorów i Informacji Naukowej. Większość bibliotek wydziałowych adaptuje pomieszczenia, które nie są przystosowane do pełnienia swoich funkcji. – Nasza biblioteka jest od początku przestrzenią przemyślaną i zagospodarowaną do pełnienia swojej roli, dostosowaną również do potrzeb osób niepełno-

sprawnych (windy, skaner tyflograficzny, stanowisko dla osób niedowidzących). Do listy nowoczesnych rozwiązań zaliczyć należy również wprowadzenie maszyn SelfCheck, umożliwiających samodzielne wypożyczanie i zwracanie książek poprzez zeskanowanie elektronicznego kodu znajdującego się na każdej z nich. – Jako jedyna biblioteka w Krakowie posiadamy Certyfikat jakości na zgodność z wymaganiami normy ISO 9001:2008 – z dumą wyznaje mgr Jacek Marek Radwan, kierownik Biblioteki. – Jesteśmy architektonicznie i personalnie przygotowani na służenie i pomaganie wszystkim użytkownikom.

Studenci Wydziału są zadowoleni z funkcjonowania placówki. Donata i Maja, studentki 5 roku psychologii stosowanej, chwalą dobrą organizację biblioteki, wykorzystywanie nowoczesnych rozwiązań i pomocną obsługę. Minusem według nich są dość małe zbiory.

Trudno wyobrazić sobie studia, zwłaszcza w okresie sesji, bez korzystania z biblioteki. Księgozbiory wydziałowe są wspólnym dobrem studentów i pracowników naukowych. Warto docenić możliwości dydaktyczne jakie stwarza ich udostępnienie, wykorzystywać je w studenckiej przygodzie, niedociągnięcia zaś potraktować z przymrużeniem oka.

Konkurs Wiedzy o Turystyce rusza w tym roku!

A dokładniej – 22 marca 2011, jeden dzień po rozpoczęciu kalendarzowej wiosny, reprezentanci uczelni krakowskich staną naprzeciw sobie, aby wykazać się wiedzą z zakresu światowego dziedzictwa UNESCO oraz ochrony dóbr przyrodniczo-kulturowych.

Pierwsza edycja wydarzenia pt. Inwenturniej – Międzyuczelniany Konkurs Wiedzy Turystycznej, bo tak brzmi pełna jego nazwa, swój start zawdzięcza kołu naukowemu działającemu przy Uniwersytecie Ekonomicznym, o bliźniaczej nazwie InvenTur. Inicjatywa, jak najbardziej słuszna, powinna doczekać się profesjonalnej realizacji, dalszego i cyklicznego rozwoju oraz – na co

najbardziej liczą organizatorzy – szerokiego odzewu, zarówno ze strony uczestników, jak i entuzjastów tej tematyki. Organizatorzy chcieliby, aby ten konkurs był załącznikiem czegoś trwałego, co pozwoli na zainteresowanie społeczeństwa turystyką w każdym wymiarze jej działalności. Rywalizacja będzie miała miejsce na terenie macierzystego uniwersytetu InvenTuru, a udział w niej weźmie dziesięć drużyn

3-osobowych, składających się ze studentów uczelni krakowskich. Zapisy zostaną uruchomione 14 lutego na stronie www.inventurniej.uek.krakow.pl. O udziale decydować będzie kolejność zgłoszeń.

Warto podkreślić, iż konkurs mimo swego debiutu posiada patronat honorowy Sekretarza Generalnego PK ds. UNESCO Pana Sławomira Ratajskiego, rektorów większości państwowych uczelni

wyższych (UEK, AGH, UJ, AWF, UP) oraz Tatrzańskiego i Magurskiego Parku Narodowego.

Gorąco zapraszamy do zapisów, bowiem na uczestników czekają nie tylko atrakcyjne nagrody, ale także świetna zabawa!

Więcej informacji na stronie konkursu: www.inventurniej.uek.krakow.pl

W Stronę Zmian V

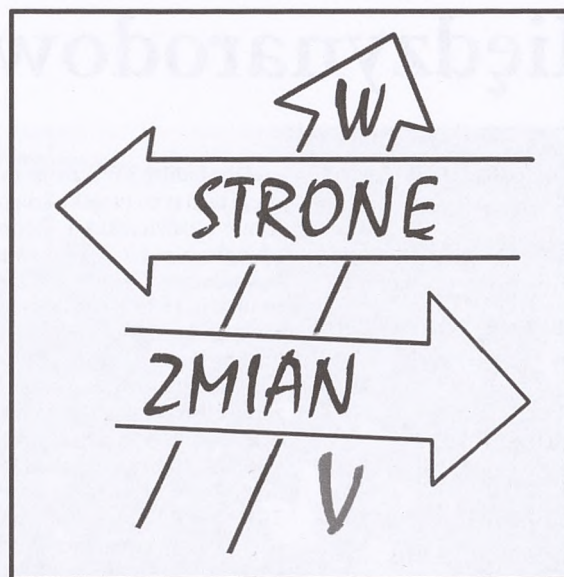
Bezpłatne szkolenia dla studentów

„W Stronę Zmian” to seria darmowych warsztatów i szkoleń przeznaczonych dla studentów wszystkich lat, kierunków i uczelni. Głównym celem projektu jest promocja nauk społecznych, a także przedstawienie możliwości praktycznego zastosowania ich aspektów teoretycznych do podnoszenia jakości życia.

W dniach 12–13 marca odbędzie się piąta, jubileuszowa edycja projektu „W Stronę Zmian”, którego organizatorem jest Koło Nauk Psychologicznych PRAGMA działające przy Instytucie Psychologii Stosowanej UJ.

Prowadzącymi są wykładowcy, trenerzy, terapeuci i inni praktycy związani z szeroko pojmowanymi naukami społecznymi. Do tej pory we wszystkich zorganizowanych warsztatach wzięło udział prawie tysiąc osób. W tegorocznej edycji odbędzie się blisko 40 różnych warsztatów obejmujących m.in. mnemotechniki, coaching, inteligencję emocjonalną, negocjacje i mediacje, psychologię motywacji, zarządzania, komunikacji interpersonalnej oraz wiele innych.

Szczegółowy program wydawnictwa „W Stronę Zmian V”, zapisy na warsztaty oraz informacje na temat projektu znajdziecie pod adresem www.pragma.org.pl (zapisy w dniach 7–8 marca).



Konferencja

Wieczne Miasto pod lupą

Niezwykle ciekawy casus Rzymu – miasta trzech podmiotów prawa międzynarodowego: Republiki Włoskiej, Stolicy Apostolskiej oraz Suwerennego Wojskowego Zakonu Maltańskiego może stać się przedmiotem badań w wielu aspektach. Interesujący jest fakt koegzystencji tych jednostek w świetle prawa międzynarodowego publicznego, a także element stykania się w jednym miejscu monarchii z federacją, struktur zakonnych, państwowych i kościelnych, oraz różnych spojrzeń na politykę światową.

Problemy te zostaną poruszone podczas konferencji naukowej „W murach Wiecznego Miasta – między państwem a Kościołem”, organizowanej przez Koło Studentów Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Konferencja jest trzecim etapem programu badawczego „Dywizje papieża – najlepsza armia dyplomatyczna świata?”, w ramach którego studenci od roku analizują tajniki dyplomacji Watykanu dwóch ostatnich

pontyfikatów. Oprócz wpływu na stosunki międzynarodowe, młodzi badacze zastanawiają się nad ciekawymi rozwiązaniami prawnymi wypracowanymi przez Traktaty Laterańskie i tradycję pomiędzy Republiką Włoską a Stolicą Apostolską.

Na konferencję składać się będą trzy panele: studencki, będący wprowadzeniem w tematykę prawnomiędzynarodową, panel ambasadorski, na który organizatorzy zaprosili przedstawicieli dyplomatycznych Stolicy

Apostolskiej, Republiki Włoskiej i Zakonu Maltańskiego oraz panel kulturowy, podczas którego eksperci zastanowią się nad zagadnieniem wpływu Kościoła na kulturę Rzymu i Rzymian.

Patronat honorowy nad programem badawczym, w tym nad konferencją objęli: Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. Karol Musiał oraz Dziekan Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ prof. dr hab. Bogdan Szlachta.

Wszelkie wnioski będzie można znaleźć w publikacji pokonferencyjnej, a wyniki badań w publikacji zamykającej program na temat wpływu dyplomacji Stolicy Apostolskiej na wybrane aspekty stosunków międzynarodowych. Szczegóły na www.rzym.kssm.pl!

Konferencja odbędzie się 15 marca 2011 r. w Sali Wystawowej A, Auditorium Maximum UJ.

DAWID MICKIEWICZ

TO KAZAŁO SIĘ
RYSY: JUSTYNA KIERAT



Międzyuczelniana inicjatywa

Włącz się w obchody Międzynarodowego Roku Chemii

Każda nauka ma swoje mozolne początki, mniej lub bardziej znaczące dla dalszego jej rozwoju. Grupa studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego postanowiła zmobilizować innych do zagłębienia się w dzieje chemii na przestrzeni wieków, poprzez przygotowanie ogólnopolskiego studenckiego konkursu z zakresu wiedzy o historii chemii.

ANNA CZECH

Organizacji konkursu „Od Słodziwoja do Skłodowskiej-Curie” podjęli się Lidia Cibor, Krzysztof Lewandowski, Joanna Szafraniec oraz Monika Parafiniuk. Dlaczego właśnie taka tematyka? Międzynarodowy Rok Chemii 2011 ogłoszony przez Organizację Narodów Zjednoczonych na wniosek IUPAC oraz UNESCO, oraz setna rocznica przyznania Marii Skłodowskiej-Curie Nagrody Nobla z dziedziny chemii za jej rozwój dzięki odkryciu polonu i radu, a także za zbadanie metalicznego radu i jego związków chemicznych to wystarczający powód – mówi Krzysiek. – Uważam, że obowiązkiem studentów chemii jest dbałość o historię i pamięć o uczonych, którzy nie raz poświęcali swoje życie dla nauki. Tym bardziej jeśli ogłoszono rok 2011 Rokiem Chemii. Oczywiście jest to bardzo dobra okazja na promocję Uniwersytetu Jagiellońskiego i Miasta Krakowa na skalę krajową.

Dla Lidii i Krzysztofa to już drugi tego typu projekt – na przełomie października i listopada ubiegłego roku przeprowadzili konkurs „Kraków w czasach okupacji 1939–1945”. – Inspiracją do organizacji poprzedniego konkursu – mówi Krzysiek – była zorganizowana przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa wystawa o tej samej tematyce w dawnej Fabryce Emalia Oskara Schindlera, otwarta 11 czerwca 2010 roku. Był to swego rodzaju wkład w coroczne obchody Uniwersyteckiego Dnia Pamięci. Oczywiście próbowano w pewnym sensie zachęcić studentów UJ do aktywnego udziału w rocznicy. Mimo szeroko zakrojonej akcji plakatowej w budynkach uniwersyteckich oraz mailingów do studentów w konkursie wzięło udział tylko 94 żaków – opowiada Lidka. Dlatego, między innymi, konkurs „Od Słodziwoja do Skłodowskiej-Curie” ma zasięg ogólnopolski. Nauczyci doświadczeniem – wyjaśnia Krzysztof – uważamy, że studenci niechętnie biorą udział w wydarzeniach, do których trzeba się porządnie przygotować. Otwarcie na studentów z polskich uczelni jest jedynym rozwiązaniem, by do konkursu zgłosiła

się duża (kilkutysięczna) liczba studentów. Dzięki technologii internetowej i przychylności kierownika Zespołu Portalu Uniwersyteckiego jesteśmy w stanie przeprowadzić test on-line na serwerach uniwersyteckich. Oczywiście nie byłoby to możliwe bez poparcia JM Rektora.

Nie tylko Rektor wspiera organizatorów. Organizowanie tak dużego przedsięwzięcia bez opiekuńcy naukowego jest niemożliwe – tłumaczy Krzysiek. – Bez zastanowienia nasz pomysł poparł Dyrektor Archiwum UJ dr hab. Krzysztof Stopka, prof. UJ, który był opiekunem poprzedniego konkursu oraz dr Krystyna Łopata z Zakładu Dydaktyki Chemii Wydziału Chemii UJ. Pan profesor nie oszczędza na dobrej radzie przy przygotowaniach, jak również bardzo chętnie pomaga nam rozwiązywać pojawiające się problemy i trudności.

Za organizacją konkursu stoi nie tylko promocja, ale przede wszystkim ułożenie pytań. – Jeśli układamy pytania z tematyki, którą się zajmujemy – opowiada Lidia – najtrudniejsze jest chyba skupienie się na tym, by ułożyć możliwie dużo pytań i by treść jednych nie zdradzała odpowiedzi na drugie. Jeśli jednak two-

rzymy pytania z tematyki, którą na co dzień się nie zajmujemy, to najtrudniejsze jest ułożenie pozostałych niepoprawnych odpowiedzi, tak by odpowiedź nie stała się zbyt oczywista. Ułożone wcześniej pytania konkursowe konsultujemy z panią dr Krystyną Łopatą – mówi Krzysztof. – Jest ich przeszło 700, a katalog ciągnie rośnie. Pani doktor była wieloletnim dydaktykiem na Wydziale Chemii UJ oraz nauczycielem chemii w V Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie. Ponadto dr Łopata ma szerokie zainteresowania, interesuje się między innymi historią chemii.

Na sam koniec warto wspomnieć o nagrodach. Jest to przede wszystkim sprzęt elektroniczny: przenośny dysk twardy 1TB WB, aparat cyfrowy Nikon, ebook Vedia oraz książki z Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego i Muzeum Historycznego Miasta Krakowa – wymienia Krzysztof. Nie należy zapominać także, że pierwsze 15 osób otrzyma dodatkowo, poza nagrodami, zaproszenie na 3-dniowe zwiedzanie Krakowa oraz weźmie udział w uroczystej gali wręczenia nagród.

Konkursowe Co? Gdzie? Kiedy?

Pierwszy etap – rejestracja studentów 28.02 – 13.03.2011 r.

Za pośrednictwem platformy internetowej zdalnego nauczania Moodle studenci dokonują rejestracji. Do 48 godzin po rejestracji studenci powinni poprzez link podany w e-mailu (aktywujący zgłoszenie) załadować skan legitymacji studenckiej.

Drugi etap – test internetowy 18.03 – 27.03.2011 r.

Pierwszych 4000 uczestników będzie miało możliwość rozwiązania testu składającego się z 62 pytań. Test ograniczony jest limitem czasowym wynoszącym 70 min. Jest to test jednokrotnego wyboru – znalazły się w nim pytania z jedną z 4 poprawnych odpowiedzi, pytania ze zdjęciem oraz pytania typu prawda/fałsz. Są one punktowane za 2 lub 0,5 punktu. Nie przydzielamy punktów ujemnych! – uprzedza Lidka

Wszystkie informacje dotyczące konkursu znajdują się na stronie internetowej: www.uj.edu.pl/konkurs.

Reaktywacja studenckiej tradycji

Współczesna czapka studencka

Szukałam jej przez całe moje studia. Nagle – jest! Mówią, że reaktywowana. Niezupełnie. Trochę przyszywana, trochę reaktywowana. Czapka studencka UJ.

JOANNA LORENC

Wież gminna niesie, że pewien student medycyny, przybity programem zajęć (i tym wszystkim, co studenta medycyny przybić może), zapragnął poczuć, że należy do braci studenckiej. Zasmakować „studenckiego życia”: beztroski, rozrywek towarzyskich, niebanalnych spotkań z interesującymi ludźmi.

Wszystko to stało się udziałem innego studenta medycyny. Będąc za granicą, został on wręcz porwany przez karnawałowy tłum pływających studentów, którzy na głowach mieli śmieszne czapki, naszpikowane różnego kształtu i koloru przypinkami.

Mówiąc krótko: udało się połączyć doświadczenia i chęci obu młodzieńców, nadać sprawie określony kształt, a nawet – znaleźć jakieś antecedence na rodzimym gruncie.

Czapka, a nie dekiel

Jak zgodnie wyjaśniają pomysłodawcy, czapka studencka nie nawiązuje, ale jest kontynuacją zwyczaju noszenia przez studentów czapek z daszkiem, w kolorach odpowiednich do barw wydziału. Zwyczaj wziął się od XIX-wiecznych szkolnych mundurków niemieckich. Był całkowicie demokratyczny, bowiem nie wiązał się z kwestią pochodzenia (np. szlacheckiego) studenta ani też z ceremoniałem inicjacyjnym. Przez lata czapka była jednym z atrybutów stu-



Zagraniczni goście Czapki Studenckiej byli obecni na pochodzie inaugurującym rok akademicki na UJ.

denckiej codzienności wszystkich uczelni. Sytuacja ta zmieniła się po wydarzeniach roku 1968, kiedy władza postanowiła osłabić skonsolidowane środowisko akademickie. Czapka była dla studentów elementem integrującym oraz jednym z ich znaków rozpoznawczych, a więc należało ją ośmieszyć i w efekcie – zlikwidować.

Reaktywacja

Dziś idea noszenia czapki szczęśliwie wróciła na Uniwersytet Jagielloński i została podchwycona przez kolejne uczelnie. Młodzi studenci wciąż patrzą nieufnie na przebierańców, starsi zaś spoglądają na nich z dumą i leką w oku, przyklaskując każdej, nawet słabo zaplanowanej inicjatywie.

Pomysłodawcy i twórcy Bractwa Czapki Studenckiej pragną przywrócić czapce jej dawną popularność i integrującą funk-

cję wśród studentów wszystkich uczelni. Jednak to nie wszystko. Wskrzesiciele tradycji z ogromnym entuzjazmem zbierają wszelkie informacje i ślady związane z kulturą studencką, jej wybrakami, folklorem, kuriozami. Gromadzą zdjęcia czapkowiczów z poprzednich dekad, odgrzebuują dokumenty mówiące o rozrywkach środowiska szkolarskiego (np. o średniowiecznych walkach kogutów w Krakowie), dawnych strategiach związanych z zaznaczaniem własnej tożsamości przez ubiór czy ceremoniał, inicjatywy krajoznawcze, aż po twórczość, której to, komu jak komu, ale studentom – trudno odmówić.

Czapki europejskie – nowy wulkan pomysłów

Bardzo ciekawym elementem odzyskującego rozmach ruchu są kontakty międzynarodowe. Z ogromnym zaskoczeniem Brac-

two Czapki Studenckiej odkrywa różnorodność analogicznych organizacji w innych krajach Europy. Tuna hiszpańska, belgijska calotte czy francuska faluche, korporacje z Litwy i innych krajów to z jednej strony poznanie historii poszczególnych ruchów (również – kształtów czapek lub innych elementów ubioru), a z drugiej – potwierdzenie, że pewne studenckie zachowania są wspólne bez względu na przynależność polityczną i moment historyczny.

W tym świetle zupełnie naturalne wydaje się skojarzenie ze średniowiecznym ruchem goliardzkim, związanym z narodzinami poczucia możliwości zmiany statusu społecznego za sprawą wykształcenia oraz z celebrowaniem młodości, wykorzystywaniem czasu studiów nie tylko na naukę, ale przede wszystkim na wesołe spędzanie czasu i inteligentną rozrywkę.

Studenci pomagają kolegom z Włoch

Pociąg Pamięci. Turyn – Kraków – Turyn

Mówią płynnie po włosku. Stanowią pomost między kulturą polską i włoską. Są komunikatywni i nie boją się wyzwań. Studenci UJ w roli animatorów, czyli siódma edycja Pociągu Pamięci – Treno della memoria.

WERONIKA MARKIEWICZ

Start w Turynie. 770 młodych Włochów z opiekunami. 24 godziny w pociągu. Brak wygod. Stacja docelowa – Kraków Płaszów. Tam czekają na nich studenci UJ, ich polscy animatorzy. Każdemu z nich została przydzielona grupa około 50 osób. Przez pięć dni będą pomagać im we wszystkim, co może sprawiać trudności na obcej ziemi. Nazywani są przewodnikami, mediatorami kulturowymi, opiekunami lub po prostu przyjaciółmi, na których można polegać.

Wielu uczestników Pociągu Pamięci przyjeżdża do Krakowa po raz pierwszy. Ich głównym celem nie jest poznanie miasta, a spotkanie z historią obozów koncentracyjnych. – Od zakończenia wojny upłynęło 66 lat. Jej naocznych świadków jest coraz mniej – mówi Katarzyna Kurdziel ze stowarzyszenia Terra del Fuoco, głównego organizatora Pociągu Pamięci. – Młodzi Włosi na lekcjach historii poznają liczby. Projekt został stworzony po to, aby uświadomić im, że za liczbami kryją się ludzie, którzy zakładali rodziny, kochali, wiedli początkowo normalne życie.

Przed przyjazdem do Polski młodzi Włosi uczestniczyli w spotkaniach przygotowujących ich to wizyty w getcie i obozach koncentracyjnych. Nikt jednak nie zapoznał ich z kulturą pol-

ską i nie dał wskazówek, jak poradzić sobie w Krakowie. Dlatego tak ważny jest udział studentów UJ. Pilnują oni, aby grupy dotarły bezpiecznie do hosteli. Na miejscu pomagają im w rejestracji i w rozwiązywaniu wszystkich ewentualnych problemów. Zapoznają ich z planem miasta. Pokazują, gdzie można wymienić pieniądze i zjeść typową polską kolację. Podczas wspólnego posiłku zaznajamiają uczestników z kuchnią polską i wyjaśniają nazwy potraw, które są im nieznane. – Animator jest tłumaczem językowym i kulturowym – mówi Ewelina Kubacka, studentka italianistyki. – Nie tylko tłumaczymy oprowadzanie po Krakowie, rozmowy z kierowcą samochodu albo recepcjonistą hostelu, ale opowiadamy też o polskiej tradycji i wyjaśniamy panujące w Polsce zwyczaje.



Młodzi Włosi na stacji Kraków Płaszów.



Animatorzy i uczestnicy, pełni zadumy wkraczają do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Wizyta w Krakowie odbywa się w dwóch etapach. Pierwszy to zwiedzanie getta. Jego celem jest pokazanie Włochom gdzie i w jakich warunkach żyli Żydzi przed wywiezieniem ich do obozu koncentracyjnego. Kolejny etap przewiduje wizytę w Pań-

stwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau. – Dając możliwość zobaczenia na własne oczy obozów koncentracyjnych, chcemy uświadomić uczestnikom, że umierano tam w nieludzkich warunkach – stwierdza Katarzyna Kurdziel. W tych dniach głów-

ne zadanie animatora polega na doprowadzeniu grupy na miejsca spotkań oraz czuwanie nad logistyczną stroną przedsięwzięcia. Ma on również uwrażliwić Włochów na potrzebę odpowiedniego zachowania w odwiedzanych miejscach pamięci narodowej. – Czasami w Oświęcimiu, jeżeli zabraknie przewodników władających językiem włoskim, animator, oprócz bycia opiekunem, staje się tłumaczem – opowiada Ewelina Kubacka.

Udział w Pociągu Pamięci w roli animatora niesie ze sobą wiele korzyści. – Daje możliwość szlifowania języka i żywego z nim kontaktu. Umożliwia obcowanie z kulturą włoską i nawiązywanie nowych znajomości – mówi Ewelina Kubacka. Na koniec wizyty studenci dostają zaświadczenie od organizacji Terra del Fuoco potwierdzające ich udział w projekcie. – Można zdobyć praktykę tłumaczeniową i turystyczną – stwierdza Marta Stebel, studentka italianistyki. – Jest to szczególnie przydatne dla tych, którzy chcą uzyskać uprawnienia pilota lub przewodnika wycieczek.

Program Erasmus – Praktyki

Praktycznie rzecz biorąc

Wróciście ze studiów w ramach programu Erasmus i znów tęsknicie za takim stylem życia? Możecie wybrać coś, co pozwoli wam znowu wyjechać, a zarazem zaprocentuje na przyszłość – program Erasmus Praktyki.

EWA SAS

Minimalny okres praktyk wynosi 3 miesiące, a maksymalny to jeden, ten sam rok akademicki. Wyjechać można, tak jak w wypadku programu Erasmus Studia, do 27 państw Unii Europejskiej oraz do Islandii, Szwajcarii, Norwegii, Turcji i Lichtensteinu. Gdzie można odbyć praktyki? W każdej instytucji zagranicznej, pod warunkiem że nie jest to instytucja Unii Europejskiej, instytucja zarządzająca programami UE czy też polska placówka dyplomatyczna za granicą. Możecie praktykować w firmie czy przedsiębiorstwie, w muzeum, w bibliotece, w organizacji non-profit... wybór na-

leży do was. Ważne, aby odbyta praktyka gwarantowała nabycie kompetencji związanych z kierunkiem studiów.

Ważna informacja dla studentów Wydziału Chemii, Biochemii, Biologii i Nauk o Ziemi oraz Biotechnologii – informacji na temat warunków Waszego wyjazdu szukać możecie na stronie www.cirs.pl

Kto może pojechać na program Erasmus Praktyki:

- student, który ukończył pierwszy rok studiów (zarówno student studiów stacjonarnych jak i niestacjonarnych)
- osoba, która w momencie rozpoczęcia i zakończenia praktyki jest studentem UJ i wcześniej nie otrzymała stypendium programu Erasmus Praktyki lub Leonardo da Vinci
- student który uzyska zgodę na wyjazd od dyrektora instytutu / opiekuna obowiązkowych praktyk studenckich

Należy pamiętać iż student w trakcie wyjazdu nie może przebywać na urlopie dziekańskim ani być urlopowany.

Ile wynoszą stypendia? W roku akademickim 2010/2011 kwoty te wynosiły 1260 euro na 3 miesiące do państw pierwszej grupy, a 960 euro do państw drugiej grupy (lista państw dostępna na stronie www.bosz.uj.edu.pl). W ciągu roku odbywają się 2

konkursy stypendialne. Rekrutacja na praktyki realizowane między 1 lipca 2011 r. a 31 stycznia 2012 r. odbędzie się na przełomie kwietnia i maja 2011 roku. Drugi termin dotyczy praktyk realizowanych między 1 lutym 2012 a 30 września 2012 i dla niego rekrutacja odbędzie się na przełomie listopada i grudnia 2011.

Praktyk musicie szukać sami i sami też negocjować warunki. Pomogą Wam w tym takie portale jak www.erasmus.org.pl czy www.europacement.com. Dobra wiadomość jest taka, że możecie wybierać również w ofertach praktyk płatnych, gdyż takie również przewiduje program Erasmus, więc macie możliwość zarabiania pieniędzy bez tracenia stypendium. Po tym etapie przystępujecie do etapu składania dokumentów w Biurze Obsługi Studentów Zagranicznych przy ulicy Gołębiej 24 (budynek Collegium Novum).

Jakie to są dokumenty? Przede wszystkim podpisany wydruk wypełnionego on-line formularza (formularz ten wypełniacie na stronie BOSZ), Internship Confirmation (dokument zawierający wszelkie informacje na temat przyjmującej Was jednostki, jego wzór również możecie pobrać na stronie bosz.uj.edu.pl), życiorys w formacie Europass w języku polskim, list motywacyjny, zaświadczenie o średniej ważonej dotychczasowych stu-

diów wystawione przez sekretariat właściwej jednostki, certyfikat językowy poświadczający znajomość języka w jakim odbywać się będą praktyki, wypełnione oświadczenie o zasadach realizacji praktyki w ramach programu Erasmus (do pobrania ze strony BOSZ). Mile widziane są również zaświadczenia o działalności wolontariackiej (koła naukowe, Erasmus Student Network, etc.) związanej z realizacją konkretnych przedsięwzięć. Wszystkie te dokumenty należy spakować do koperty, na której powinno się znajdować imię i nazwisko aplikanta, wydział i kierunek studiów oraz dopisek „Rekrutacja Erasmus Staż”. Na tym etapie Wasze losy zależą od Komisji Kwalifikacyjnej, która bierze pod uwagę: celowość praktyki, poziom znajomości języka w którym odbywać będzie się ta praktyka, obowiązek odbycia praktyki na aktualnie realizowanym przez Was kierunku studiów oraz poświadczanie o działalności dodatkowej. W wypadku wyników ex aequo dodatkowe brane będą pod uwagę dodatkowe kryteria: średnia ważona ocen oraz wynik rozmowy kwalifikacyjnej.

Aby się zakwalifikować do wyjazdu, trzeba się sporo napracować, jednak ci, którzy już wrócili potwierdzają, że warto. Tak naprawdę od Was zależy czy tego chcecie.

Studenci a prawo podatkowe

Większości z nas prawo podatkowe kojarzy się z przykrymi obowiązkami. Ci, którzy starają się zgłębić jego tajniki, często tracą zapał po przeczytaniu pierwszych linijek tekstu ustaw podatkowych. Istnieją jednak studenci, dla których prawo podatkowe to nie tylko nudne przepisy.

Z myślą o nich, pięć lat temu, w głowach ówczesnych członków Sekcji Prawa Podatkowego Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego zrodziła się idea zorganizowania ogólnopolskiej konferencji, podczas której każdy zainteresowany student mógłby skonfrontować zdobytą podczas studiów wiedzę z podatkową rzeczywistością. Pomysł ten szybko zyskał aprobatę środowiska akademickiego oraz profesjonalistów.

Każdego roku konferencje wspierane są przez wybitnych przedstawicieli doktryny, orzecznictwa oraz praktyki prawa podatkowego z całej Polski. Wśród prelegentów znajdują się między innymi: wykładowcy uniwersytetów z Krakowa, Katowic, Łodzi, Torunia oraz Warszawy, sędziowie Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz Wojewódzkich Sądów Administracyjnych, reprezentanci najlepszych firm doradztwa podatkowego, a od zeszłego ro-

ku także przedstawiciele aparatu skarbowego. Organizowane przez TBSP konferencje są nie tylko ciekawym doświadczeniem dla studentów, ale stały się także forum wymiany poglądów pomiędzy przedstawicielami doktryny oraz praktykami, którzy na co dzień mają do czynienia z trudnymi i niejednokrotnie kontrowersyjnymi aspektami prawa podatkowego.

Tegoroczna Ogólnopolska Konferencja „Aktualne proble-

my prawa podatkowego – teoria, praktyka, orzecznictwo”, odbędzie się w dniach 8-10 kwietnia w Auli Wystawowej Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz w Sali Konferencyjnej Biblioteki Jagiellońskiej. Zainteresowanych serdecznie zapraszamy do śledzenia strony internetowej Konferencji: www.podatki.edu.pl.

DOMINIKA TARGOSZ

Rozmowa z laureatką konkursu na najlepszą pracę magisterską

Aranżuję podróże

Gdzie jest Kraków w Hiszpanii? Jak pisze się unikatowe prace magisterskie? – zapytaliśmy Paulinę Etterle-Kaszowską, absolwentkę Zarządzania w turystyce Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwyciężczynię IV edycji konkursu „Teraz Polska Promocja”, zorganizowanego przez Fundację Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska”.

Tvoja praca magisterska dotyczy promocji Krakowa na hiszpańskim rynku turystycznym. Jak reklamuje się tam miasto?

W zasadzie promuje się bardzo słabo, albo wcale. Nasz kraj bierze udział w wielu targach turystycznych w Hiszpanii, jednak nie istnieje żadna oficjalna strona internetowa w hiszpańskiej wersji językowej. Są portale promujące miasto w najpopularniejszych językach świata, angielskim, francuskim, niemieckim, chińskim, ale nie ma w hiszpańskim. To zadziwiające, tym bardziej, że powszechnie wiadomo, że Hiszpanie nie znają języków obcych.

Ale przecież Hiszpanie przyjeżdżają do grodu Kraka.

Oczywiście, i to bardzo licznie. Parę lat temu Kraków stał się bardzo popularnym celem podróży dla brytyjskich turystów, co od razu zauważono i doceniono. Zastanawiałam się, czy podobnie jest w przypadku przybywających do miasta Hiszpanów. Chciałam zbadać, czy instytucje odpowiedzialne za promocję Krakowa zwracają uwagę na ten rodzaj ruchu turystycznego. Bo Brytyjczyków dostrzegają na pewno. Czy popularność Krako-

wa wśród turystów hiszpańskich jest spowodowana dobrą promocją miasta? Co powoduje, że odwiedzają Kraków?

Zapewne polskie kobiety.

To kolejny stereotyp, w który społeczeństwo wierzy. Hiszpan – kobieciarz. Przyjeżdża do Polski na dziewczyny. Nie zgadzam się z tym, bo znam wielu Hiszpanów w Krakowie. Są to osoby ciekawe zabytków, naszej historii, szczególnie dziedzictwa żydowskiego. Z natury są po prostu towarzyscy i serdeczni – bo taka postawa jest typowa dla mieszkańców Południa.

Jak w Hiszpanii nie promuje się Krakowa, to czemu Hiszpanie tu przyjeżdżają?

Z polecenia znajomych, którzy już tu byli. Zachęca też oferta tanich linii lotniczych. Otwartość granic krajów Unii Europejskiej to inna kwestia. Poza tym warto zwrócić uwagę na cechy wspólne Polski i Hiszpanii. Łączy nas ta sama liczba ludności, rola Kościoła katolickiego – teraz w Hiszpanii już może nie tak duża, lata reżimu – u nas lewicowego, u nich prawicowego.

Potrzebny jest postulat większej promocji miasta na Półwyspie Iberyjskim?

Jest we wnioskach mojej pracy. Zawarłam wskazówki dla instytucji takich jak Departament Promocji i Turystyki w Urzędzie Marszałkowskim, Polska Organizacja Turystyczna czy Krakowskie Biuro Festiwalowe. Spisałam też rady dla biur turystycznych. Jakże są perspektywy? Co można zrobić?

Co można zrobić?

W sprawozdaniach instytucji odpowiedzialnych za promocję miasta można znaleźć informacje o tym, że Polska jest promowana na wielu targach turystycznych w Hiszpanii. Jednak z moich badań wynika, że targi turystyczne mają słabą siłę oddziaływania. Ludzie nie biorą w nich udziału. Należałoby



Ukochanym miastem Pauliny jest Salamanka

zacząć od stworzenia strony internetowej poświęconej miastu w języku hiszpańskim.

Może ty taką zrobisz?

Chętnie współpracowałabym ze specjalistami przy jej tworzeniu.

Znasz na tyle język? Nie studiowałaś przecież filologii hiszpańskiej?

Moja przygoda z tym językiem rozpoczęła się w szkole średniej. Dobrą znajomość hiszpańskiego zawdzięczałam pani Renacie Sokólskiej-Pyzik, świetnemu pedagogowi, który od lat uczy w V liceum. To prawdziwa miłośniczka hiszpańskiego. Później kontynuowałam naukę w prywatnych szkołach językowych.

Często jeździsz do Hiszpanii?

Często. Zaczęło się w I klasie liceum. Wtedy wyjechałam na obóz młodzieżowy na Costa Brava. Potem na studiach, uczestniczyłam w wyprawie naukowej nieistniejącego już koła naukowego. Byłam też pół roku na Erasmusie w Salamance, mieście najbliższym memu sercu – perełce Południowej Europy, mieście małym, szybkim do zwiedzenia, a równocześnie kosmopolitycznym, mającym bogatą historię. Od tego czasu wyjeżdżam tam



Na placu przed pałacem królewskim w Madrycie

dla przyjemności, odwiedzam znajomych Hiszpanów i Polaków. Lubię aranżować podróże. Tylko czasami więcej czasu zajmuje mi planowanie wyjazdu, czyli spędzanie długich godzin na zwiedzaniu portali internetowych lub czytanie przewodników (śmiech). Ostatnio zabrałam mamę, teściów, kuzynkę, koleżankę i męża do Barcelony, Madrytu i właśnie ukochanej Salamanki. Podróż się udała. Chyba zaraziłam ich Hiszpanią (śmiech).

Nie chcesz tam zamieszkać z mężem?

Czym innym jest podróżować, a czym innym mieszkać gdzieś na stałe. Gdy gdzieś jadę to wiem, że za chwilę wrócę do domu.

Ile czasu trzeba poświęcić na pisanie pracy, by zabłysnąć wśród innych magistrów?

Myślę, że popularne historie typu „napisałem pracę magisterską w dwa tygodnie” są niewiarygodne. Uważam, że aby napisać dobrą pracę, trzeba wziąć się za jej pisanie kilka miesięcy wcześniej. Oczywiście już od IV roku studiów starałam się gromadzić materiały, robiłam ankiety. Pisać zaczęłam w grudniu i skończyłam do czerwca. W lipcu się obroniłam.

Ile wyszło stron?

199...

To prawie doktorat...

Każdy mi to mówił.

Trzeba być pasjonatem, by napisać cenną pracę?

Zachęcam, aby samemu wybierać sobie tematy, najlepiej takie, które nas interesują. Wtedy oprócz ciężkiej pracy, na pewno odczuwamy też przyjemność.

Co daje takie wyróżnienie w konkursie?

Dowartościowanie, emocje, satysfakcję. Teraz nie jestem dyspozycyjna, bo kończę filologię angielską z językiem niemieckim, ale mam nadzieję, że w przyszłości dostanę pracę związaną w jakiś sposób z promocją Krakowa. Jestem krakowianką od urodzenia. Nie chcę, by przyłgnęła do mnie etykieta zadufanego Krakusa, ale Kraków to miasto, które kocham i chciałabym, by więcej cudzoziemców o nim wiedziało. Chcę, by był promowany rozsądnie, nie żeby zalała go jakaś olbrzymia fala turystów, którzy nie docenią jego bogatej tradycji. Mam nadzieję, że w przyszłości zostaną zastosowane skuteczne i odpowiednio dobrane instrumenty promocji, które zwiększą jeszcze liczbę Hiszpanów odwiedzających Kraków.

ROZMAWIAŁA BEATA KOŁODZIEJ

Solidarność z Białorusią

Powiedzieć swoje NIE

Bębny, krzyki, transparenty i dużo młodzieńczego zapału – tak w wielkim skrócie wyglądał marsz „Solidarni z białoruską opozycją”, który 19 stycznia przeszedł spod Wawelu na Rynek Główny w Krakowie.

MARTYNA SŁOWIK

Manifestacja odbyła się dokładnie miesiąc po dramatycznych wydarzeniach w Mińsku. 19 grudnia 2010 roku Białorusini zorganizowali w swojej stolicy pokojowy protest przeciwko reżimowi Łukaszenki. Zostali wtedy brutalnie spacyfikowani przez milicję, a wielu z nich nadal jest przetrzymywanych w więzieniach.

– Główną ideą naszego marszu było pokazanie solidarności z uciśnionymi Białorusinami, bo w końcu jest to jeden z naszych najbliższych sąsiadów – mówi Łukasz Czarnecki, student, jeden z organizatorów manifestacji.

Marsz wyruszył spod pomnika Tadeusza Kościuszki na Wawelu, przeszedł ulicami Podzamcze i Grodzką na Ry-



nek Główny, gdzie została odczytana lista pokrzywdzonych członków białoruskiej opozycji. Uczestnicy pochodu mieli ze sobą bębny, mikrofony, flagi i transparenty z różnymi napisami.

– Na naszym transparentie jest napisane „Precz z dyktaturą”, bo po prostu chcemy wyrazić sprzeciw wobec tego, co się stało 19 grudnia na Białorusi – mówił jeden z uczestników. – Jesteśmy

tu, aby podtrzymać manifestację z grudnia. Byłam wtedy na Placu Październikowym w Mińsku i jestem teraz tutaj, żeby po raz kolejny powiedzieć swoje „nie”, to mój obowiązek – dodała młoda Białorusinka.

W manifestacji wzięło udział około 150 osób. Większość z nich to młodzi ludzie, studenci, także ci białoruscy, którzy kształcą się w Polsce.

Konkurs fotograficzny

GŁĘBIA SPOJRZENIA

OGÓLNOPOLSKI STUDENCKI KONKURS FOTOGRAFICZNY

24 stycznia ruszył Ogólnopolski Studencki Konkurs Fotograficzny GŁĘBIA SPOJRZENIA, organizowany przez Koło Naukowe Studentów Dziennikarstwa UJ. Prace można nadsyłać do 15 marca.

Myślą przewodnią konkursu są słowa Karla Pawka „Umiejętność patrzenia jest najważniejszym trikiem współczesnej fotografii”. Zdjęcia będą oceniane w trzech kategoriach: Z prędkością światła (fotografia newsowa), Subiektywnie w obiektywie (fotografia publicystyczna), Jak malowane (fotografia artystyczna).

W jury konkursu zasiądą m.in. takie osobistości jak Tomasz Wiech, były fotoreporter krakowskiego oddziału Gazety Wyborczej, jeden z laureatów World Press Photo 2009, Tomasz Woźny, współpracownik Polskiej Agencji Fotografów FORUM, laureat Grand Press

Photo 2010 i BZ WBK Photo 2010 oraz prof. UJ dr hab. Kazimierz Wolny-Zmorzyński, medioznawca i literaturoznawca, specjalista z zakresu fotograficznych gatunków dziennikarskich.

Nagrody dla laureatów konkursu ufundowała księgarnia House of Albums z Krakowa. Zwycięskie fotografie zostaną również opublikowane w Gazecie Krakowskiej.

Wydrukowane prace konkursowe, płytę CD wraz z elektroniczną wersją fotografii oraz własnoręcznie wypełnioną i podpisaną przez uczestnika Kartą Zgłoszeniową należy przesłać pocztą lub dostarczyć

osobiście na adres: Koło Naukowe Studentów Dziennikarstwa UJ, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ, ul. Prof. Stanisława Łojasiewicza 4, 30-348 Kraków.

Konkurs zakończy się uroczystym wernisażem w art clubie „Błędne Koło” przy ulicy Brackiej 11.

Patronat nad konkursem objęli m.in.: WUJ, Fotopolis.pl oraz Gazeta Krakowska. Pełny regulamin konkursu można znaleźć na stronie internetowej <http://www.knsd.pl> oraz na Facebooku (profil „Głębia Spojrzenia”).

MARTYNA SŁOWIK

Koniec z kopiowaniem podręczników?

Detektywi w punktach ksero

Wydawnictwa naukowe wytoczyły ciężkie działa przeciwko procederowi kopiowania podręczników. Wynajęły detektywów, którzy mają wyśledzić miejsca i osoby odpowiedzialne za kserowanie i skanowanie całych książek. Studenci pukają się w czoło i twierdzą, że problem tkwi w cenie podręczników – czyli po stronie wydawnictw.

EMIL REGIS

Akcję zainicjowały PWN, C.H. Beck, Universitas, LexisNexis, Scholar i Wolters Kluwer. Wynajęci detektywi mają namierzyć w Krakowie punkty ksero, w których bezprawnie kopiuje się całe książki. Przeszukają też Internet w poszukiwaniu nielegalnych skanów. Wydawcy zatrudnili również kancelarię prawną, której zadaniem będzie formułowanie pozwów cywilnych w taki sposób, by sądy nie mogły już ich oddalać powołu-

jąc się na małą szkodliwość czynu. Wszystko z powodu ponad 9 mln zł. straty, na jaką skarżą się wydawnictwa.

W żadnym z punktów ksero, jakie odwiedziłem, nikt detektywów nie widział. Być może to kwestia kamuflażu. Pewniej jednak rozsądku. Nie ma co zdejmować podeszew, skoro książkę, od deski do deski, bez problemu można powielić w każdym kserze. Ewentualnie trzeba podpisać oświadczenie, że książka jest naszą własnością. To wszak formalny zabieg. W praktyce nikt nie zwraca uwagi na biblioteczne pieczątki na okładkach kopio-

wanych podręczników. – Nigdy nie miałam problemu ze skserowaniem czegośkolwiek, łącznie z pięciusetstronicową kobyłą – mówi Bartek (III rok inżynierii środowiska na AGH).

Trzeba sobie jakoś radzić

Zgodnie z prawem, jednorazowo wolno skopiować do 50 stron książki (ale nie więcej, niż 10% jej objętości). Czy wiedzą o tym studenci? – Pierwsze słyszę – mówi Karolina (II rok historii na UP) – A to jest jakieś prawo odnośnie tego? – dziwi się Ania (I rok filologii ukraińskiej na UJ). Wystarczy zajrzeć do któregośkolwiek z punktów ksero, by przekonać się, że jest to tak samo martwy przepis, jak obowiązek sprzątania po swoim psie. – Zdarza się, że sami autorzy zgłaszają nam ten problem, widząc swoje książki powielone, zbindowane i czekające na odbiór w punktach ksero – mówi Zbigniew Rzepka z Księgarni Akademickiej (która jest również wydawnictwem naukowym). – Nasz klient, nasz pan – odpowiada Marcin, pracownik jednego z takich punktów.

Studenci twierdzą, że wina leży po stronie wydawnictw. Cena podręcznika, np. „Repetitorium prawa własności intelektualnej”, wynosi 60 zł. Jego skopiowanie kosztuje zaś niecałe 20 zł. W przypadku podręczników do języków obcych „zaoszczędzić” można jeszcze więcej, bo nawet 80%! – Słownik, którego potrzebuję, kosztuje 200 zł., a jego ksero kosztowało mnie 40 zł – mówi Ania i dodaje. – To nie jest wina studentów, że kserują podręczniki. Ludzie muszą sobie jakoś radzić, bo niektórych książek nie sposób dostać lub ich ceny są absurdalne.

– Na cenę książki składa się wiele elementów – tłumaczy Barbara Balmas z Główniej Księgarni Naukowej. – Trzeba opłacić autora, korektora, redaktora,

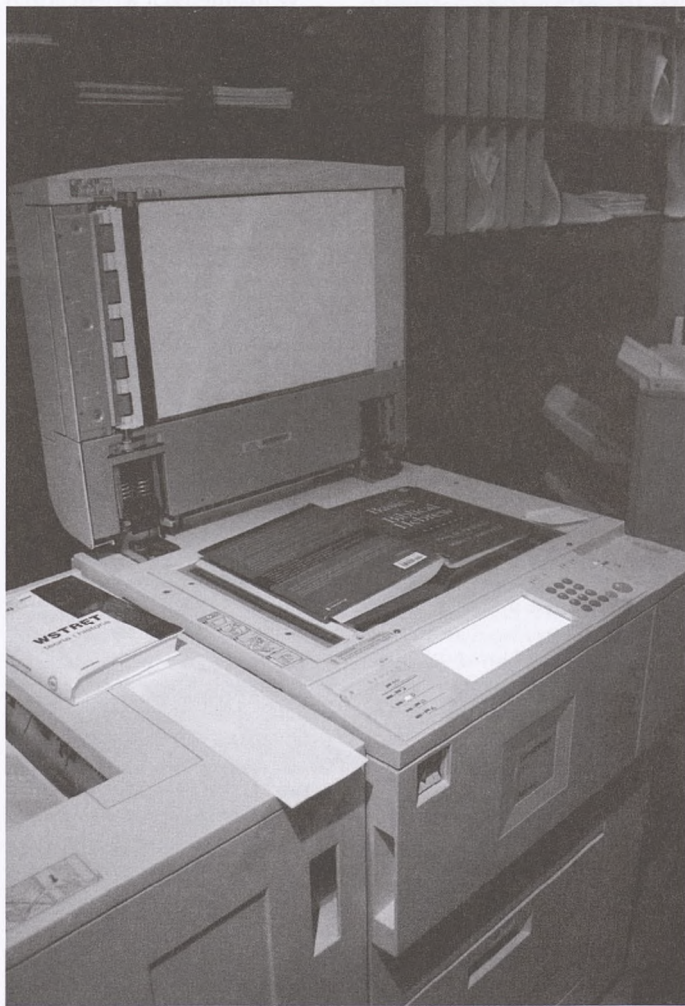
grafika, łamanie tekstu, wydruk, marketing, promocję i miejsce w księgarniach. Koszty podręczników do nauki języków obcych dodatkowo podnosi konieczność sprowadzenia ich zza granicy.

Kserować nie przestanę!

Większość studentów deklaruje, iż wolą uczyć się z książek. Komfort nauki z czarno-białych kserówek jest niewielki. Jednocześnie deklarują, że kserować nie przestaną, a detektywi i sądy im nie straszą. – Musieliby zamknąć wszystkie punkty ksero i pozwać 80% studentów, a to jest niemożliwe – twierdzi Bartek. Studenci zapowiadają również, że jeśli trzeba będzie, to książki kopiować będą na raty, w kilka osób. – Nie stać mnie na to, by studiować i nie kserować – oświadcza Karolina. – Gdyby książki były tańsze, kserowanie nie miałoby sensu – dodaje Ania. – Kupowałabym książki, nawet jeśli musiałabym zapłacić nieco więcej niż za ksero – deklaruje. Czy istnieje zatem szansa na to, że książki potanieją?

Raczej nie, gdyż wraz z nowym rokiem wzrósł podatek VAT na książki (z 0 do 5%), co obniżeń nie zapowiada. Jednak Barbara Balmas widzi pewną szansę na spadek cen. – Książki w najbliższym czasie zapewne nieco potanieją, gdyż na rynku pojawia się bardzo wiele e-booków, także podręczników. Rozwój rynku książek elektronicznych docelowo na pewno doprowadzi do spadku cen książek tradycyjnych – zapewnia.

A co z „detektywistycznym” przedsięwzięciem wydawców? – Mam wrażenie, że taka akcja, w założeniu słuszna, spowoduje po prostu zejście procederu głębiej w tzw. szarą strefę. Studenci, jeśli będą chcieli, i tak skopiują tyle, ile potrzebują, w ten czy inny sposób – trzeźwo ocenia Zbigniew Rzepka.



SONDA

Czy warto w Walentynki?

Wyznawanie miłości zawsze budzi emocje – czasem paraliżujące, czasem motywujące, czasem to lęk, a czasem jest to całkowity flow. Zastanawiamy się, kiedy i jak to zrobić, żeby odbiór był pozytywny. Jeżeli ktoś miał uczuciowe plany na zbliżające się Walentynki, lepiej niech poczyta najpierw, co uważają pozostali studenci. O to, czy lepiej wyznawać miłość w Walentynki – popkulturowe święto z charakterystycznymi anonimowymi kartkami, czy, jak nasi dziadowie – w romantycznym, ciepłym, ale też wymagającym maju, pytała Ania Czech.

Magdalena Szuster,
biologia, V rok

W maju wyznawanie miłości byłoby zdecydowanie bardziej romantyczne, dlatego że stałoby się to zapewne w niespodziewanym czasie i miejscu, a Walentynki to jest raczej czas przewidywalny. Kobiety wolą być jednak zaskakiwane, więc romantyczny spacer w parku w słoneczny dzień brzmi idealnie. Maj najbardziej sprzyja takim sytuacjom, to mój ulubiony miesiąc i jeśli będę mogła, to w maju wezmę ślub.



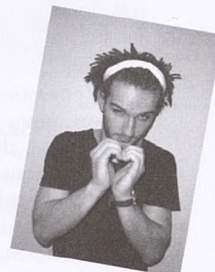
Magdalena Ryczek,
prawo, V rok

Niestety, zazwyczaj zdarza się że długo planowane rzeczy nie są tak perfekcyjne jak sobie wyobrażaliśmy. Nie oszukujmy się – nie można zaplanować idealnej randki i nie można przewidzieć perfekcyjnego momentu na wyznanie uczuć. Nie ma więc sensu zastanawiać się czy lepiej zrobić to w Walentynki czy w maju, w restauracji czy na plaży, wystać olbrzymiego misia czy może bukiet kwiatów. W „Przyjaciółkach” Chandler wyznał Monice miłość kiedy ta tańczyła przed nim z indykiem na głowie. Osobiście chętnie zrezygnuję z patetycznego wyznania „z okazji” na rzecz wypitej wspólnie kawy w przerwie między zajęciami.



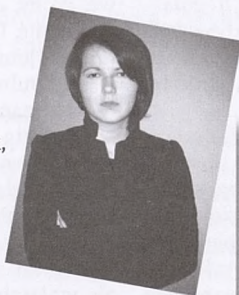
Michał Wójcik,
latinoamerykanistyka,
I rok SUM

Jeśli mamy zdecydować, czy Walentynki, 14 lutego, czy maj, kiedy hormony zaczynają buzować, jest bardziej odpowiedni na wyznawanie uczuć, to bardziej uczuciowy jednak jest maj. 14 lutego to czas kiedy idziemy za trendem i kobiety tego oczekują, natomiast w ciepłym maju dzieje się to pod wpływem hormonów, bardziej podświadomie, trochę jesteśmy ślepi i nie zauważamy, że także cała przyroda zaczyna się wtedy budzić do życia i to wszystko jest takie naturalne!



Radosława Rodasik,
filologia polska,

Miłość powinniśmy wyznawać sobie w czasie Nocy Kupały – czyli z 23 na 24 czerwca. Jak wiadomo, kupałnoka to noc żywiołów, przede wszystkim wody i ognia, co każe zwrócić nam wzrok ku dwóm ciałom – Słońcu i Księżycowi, gdyż to one były sobie zaślubione. Co do obrzędu: Sobótką była piękna dziewczyna, która oczekiwała na powrót swego wybranka. Gdy ten powrócił, wioska została zaatakowana, a Sobótką zginęła, trafiona strzałą w samo serce. Słowiańskiemu wojowi nie było dane wyznać uczuć. I takie oto mamy piękne słowiańskie tradycje. Ludyczność, rytualność i obrzędowość słowiańska mają swoje uroki, także po co nam komercyjne, kiczowate popowe amerykańskie święta...



Krystian Dereziński,
biologia, V rok

Nie ma najlepszego momentu na wyznawanie miłości. Najważniejsze jest, żeby robić to w stanie względnej trzeźwości. Konsekwencje kilku słów wypowiedzianych po spożyciu substancji alkoholizowanych mogą być znacznie większe niż może się wydawać. Najlepszą opcją jest pozwolić zrobić to partnerce. Ona nie musi być trzeźwa, ma być fajna.



Krzysztof Tłatka,
dziennikarstwo
i komunikacja
społeczna, I rok

Nie uważam Walentynek za bardzo szczególny dzień, ale jednak jestem zwolennikiem tego święta, przede wszystkim dlatego, że bardzo lubię kulturę amerykańską i wszystko, co jest z nią związane, a Walentynki wywodzą się ze Stanów Zjednoczonych. Mimo tego, że miłość jest ponadczasowa, to jednak dobrze, że istnieje taki dzień, kiedy wszystkie miłe akcenty w stosunku do tej jedynej osoby są szczególnie podkreślane. To zupełnie tak, jak z wigilią – powinniśmy być dla siebie życzliwi na co dzień, a w Wigilię szczególnie. Walentynki to taka wigilia miłości.



Modelki

1 grudnia poznaliśmy zwyciężczynię popularnej produkcji TVNu „Top Model. Zostań modelką”. Cały program, a potem werdykt wywołał burzę sprzecznych emocji. Nie będziemy roztrząsać kto ma rację. Sprawdzimy dlaczego w ogóle zawód modelki wzbudza, bez wątpienia, wiele kontrowersji.

AGNIESZKA NIEDOJAD

Na początku było zabawnie. Poligon, sesje z egzotycznymi zwierzętami, dom modelek rodem z Hollywood. Każda ma problem na miarę swoich „nastu” lat. Ta musi pozować z surowym mięsem, tamta promuje macierzyństwo, a jest za aborcją, inna ma wyrzuty sumienia, bo założyła futro, a tyle zwierzątek zostało przez to zabitych. A po wszystkim – litrach łez, taplaniu się w morzu potu – w bezmiar nieba dziewczyny puściły lampiony z napisanymi życzeniami. Jeszcze tylko Joanna („Dżoana”) Krupa zapyta: „powiedz mi faj tu łona bi Tap Madl” i pocieszy „tfoje oszy są hipnotajzin”. Dawno nikt nie wprowadził do polskiego języka takiego fermentu jak jurorka. Jej słynne „Tap Madl” przeszło nawet do polityki. Wszystko za sprawą Krzysztofa Sebastianowicza z Płocka. Kandydat PO na radnego do walki o urząd wystartował z hasłem: „Nie jestem tap madl, ale dam radę”.

TOP

Być modelką... to marzenie wielu dziewczyn. Ale tylko 5% modelek i fotomodelek dostaje się na szczyt. Wśród najpopularniejszych, najlepiej zarabiających i najlepiej ubranych modelek świata są dziewczyny znad Wisły. Anja Rubik, ulubienica i muza jednego z najlepszych fotografów na świecie Karla Lagerfelda. Po niej jest Kasia Struss, właściwie Strusińska – zmieniła na Struss, żeby kojarzyło się z Moss. Najbardziej zapracowana modelka, mierząc liczbą pokazów.

W 1990 r. supermodelka Linda Evangelista powiedziała w wywiadzie dla „Vogue” coś, co przeszło do historii: „Nie budzi-

my się za mniej niż 10 000 dolarów dziennie”. Właśnie na taką gażę mogły wówczas liczyć najlepiej zarabiające modelki. „Forbes” podliczył zarobki modelek w okresie czerwiec 2009 – czerwiec 2010. Numerem jeden po raz kolejny została Gisele Bündchen, brazylijska piękność, najbardziej poszukiwana modelka zarówno twarzy, jak i ciała. Zarobiła około 25 mln USD. W trójkę znalazły się też Heidi Klum, 37-letnia Niemka z czwórką dzieci oraz Kate Moss.

Jak zacząć przygodę modelki? Można spróbować sił jako hostessa – nigdy nie wiadomo jak potoczy się rozmowa, która zaczęła się od prezentacji szczoteczki elektrycznej. Jednak większość zapisuje się do jakiejś agencji modelek (których nie brakuje na naszym rynku, warto najpierw „zbadac teren”, na którym chcemy zaistnieć). Profesjonalne sesje (za które nie-rzadko musisz zapłacić z własnej kieszeni) i bank zdjęć, a nuż się komuś spodobaś... W początki wpisane jest wysyłanie swoich zdjęć i startowanie w konkursach oraz ciągłe chodzenie na castingi – wszystko, jeśli myślisz poważnie o tej branży. Szczęście jest niezbędne w tym zawodzie. – To był czysty przypadek. Zaczęła mnie kobieta, która miała agencję i dla zabawy spróbowałam, tak to się zaczęło – mówi Katarzyna Kotlarz, Miss Ziemi Sąddeckiej 2007, potem Miss Małopolski.

Ideał?

– W tym zawodzie umiejętność brania wszystkiego na chłodno jest nie do przecenienia – podkreśla agentka Anji Rubik Lucyna Szymańska, właścicielka agencji D’Vision.

Warunki: wiek 13-20 lat, powyżej 176 cm, 90-60-90, żeby wejść we wzorcowy rozmiar



„0” (nasze 32). Choć stopniowo odchodzi się od lansowania anorektycznego wizerunku. Już nie tylko puch, ale też bardziej puszyste (na okładkę). Regularne rysy twarzy, nieufarbowane, wypielęgnowane włosy. Mile widziana zdrowa cera, choć to można poprawić.

Zęby ze szparą, piegi, dodają więcej osobowości niż idealnie „zrobiona” twarz czy sztuczna opalenizna. Coraz częściej przekonujemy się, że bycie pięknym oznacza bycie oryginalnym. „New York Times” w październikowym numerze podał, że wzrasta popyt na specjalne dentystyczne nakładki na zęby, które imitują te niedoskonałości. Cena? Bagatela – 2,5 tys. dolarów. – Biel stała się zbyt biała, perfekcja zbyt perfekcyjna – wyrokuje gazeta.

Kasia była fotografowana, malowana i stylizowana przez najlepszych. Billboardy z jej wizerunkiem zawisły na ścianie Galerii Kazimierz. Wzięła udział w eliminacjach do wyborów Miss Polonia 2008. Pojechała do Łodzi z myślą, że zaraz wróci, a przeszła przez ćwierćfinały, półfinały, zgrupowania. – Zgru-

powanie przedfinałowe miałyśmy w Juracie. Męczące ćwiczenia, od 7 rano do 1, 2 w nocy, bez jedzenia, ciągłe sesje zdjęciowe. Próby, przymiarki, huk, zamieszanie. Dla mnie to nie było nic przyjemnego. Jedyne, co miłe wspominać, to interesujący ludzie – zauważyła Kasia.

To była dla niej przygoda i lekcja pewności siebie. Kasia nie wiązała nigdy przyszłości z modelingiem i nic nie zmieniło jej zdania zostania architektem. – Posypały się różne propozycje, ale wołałabym o tym nie opowiadać. Żadnej nie przyjął – mówi. Jeśli ktoś to „czuje” to czerpie z tego przyjemność, ale dla mnie to nie jest zawód usłany różami. Poświęcenia, brak czasu. Często alkohol, narkotyki i praca bez wytchnienia. Taka jest codzienność nastoletnich modelek. Zbyt młode, by żyć pod presją, niechronione przez prawo, popadają w depresję, umierają na anoreksję lub odbierają sobie życie. Można zejść na dno – dodaje.

Tajemnicą poliszynela jest też, że modelki są wykorzystywane seksualnie. „Dziewczyny traktuje się jak mięso kupowa-

ne w supermarkecie na wagę", zdradza włoski fotograf Benettona, Oliviero Toscani.

nieDOLA modela

Matthew Lambert opowiedział prawdę o branży. Może to tylko spowiedź frustrata, który nie sprawdził się jako model. A może przestroga?

(fragmenty reportażu Edyty Gietki „Newsweek” V 2010):

Łzawa historia: chciał być kimś, żeby ten świat go zapamiętał.

W ciągu trzech miesięcy traci 20 kg, a rysy twarzy robią się ostre. Ostre są dla branży idealne ze względu na plastykę. Można z nich zrobić wizerunek futuro, barokowy, przedwojenny, każdy. Bo praca w branży nie polega na tym, jak wyglądasz, ale kogo z ciebie można zrobić – raz dzie-

cinną i czyściutką nimfetkę o poranku, innym razem drapieżnego wampa z forsa.

Wzrost – 182,5 cm. Za niski, trudno będzie go sprzedać. Może w Azji, bo tam ludzie są niżsi. Przyjmują modeli już od 185 cm; norma Nowego Jorku, Londynu to 187 cm, Mediolanu – 186. Jest niekomercyjny, jednak przyjęty do etapu polaroidu.

To etap naturalistyczny, bez stylizacji i mejkapu. Polaroid wychwyci zbyt daleko lub blisko rozstawione oczy, zbyt wąskie usta, za szeroki nos. Każą jeszcze popracować nad rysami, potem pomyślą o budowaniu książki modelingowej, którą pokazuje się branży. Książka składa się z testowych sesji – im więcej, tym bardziej wartościowa.

Jego typ urody spodobał się wstępnie agencji z Barcelony, która reprezentuje duże nazwiska. Na wszelki wypadek niech nie reguluje brwi. Branża tego nie lubi, zwłaszcza w Chinach.

W branży brwi modeluje się w Fotoshopie, gdyż jeśli chodzi o brwi, trendy zmieniają się jeszcze szybciej niż w ciuchach.

Tak, zależy mu. Tak, wie, że skauci, czyli uliczni łowcy twarzy, dostarczą na jego miejsce dziesięć nieopatrzonych nowych.

Przesadza z kosmetyczką, pije cytrynę. Zaczyna bać się uśmiechać. Uśmiech źle wpływa na gładkość twarzy oraz nie pasuje do branży. Modelki na wybiegu mają wyraz raczej tajemniczy, takie diabelskie spojrzenie milczącego manekina na wystawie. Twarz ponura ma w sobie jakiś rodzaj wyższości, erotyzm.

Skończyć (się) w tym zawodzie można szybko. Zupełnie tak, jak szybko się w nim można pojawić. Jak jest prawda (przynajmniej po części)? Back stage pokazu: modelki przed kolejnym wyjściem przysypiają w kucki na gazecie, wtulone w swoje torebki, mają usztywnione grzywki



na spinaczu – fryzura do następnego wejścia. Na forach modynych małolaty piszą: Jezu, jaka słodka, taka cudowna śpiąca królewna.

Sekcja kryminalistyki

Śledczy na UJ

Obecnie rekordy popularności biją seriale kryminalne, w których jak po sznurku śledczy odkrywają zawiłą zagadkę. Ślad za śladem wszystko układa się w jednolitą i spójną całość. Wersję, którą widz jest w stanie zaakceptować. Dreszczik tajemnicy przebiega wzdłuż zagostupa i wtedy można stwierdzić, że przynęta została zarzucona prawidłowo. Przynęta iluzji stworzonej dla tej krótkiej chwili wręcz magnetycznego zainteresowania. Zwykła szara rzeczywistość nie bywa tak spektakularna.

To przede wszystkim długa, żmudna i ciężka praca, żeby martwe przedmioty oddały wszystkie poukrywane informacje o tym co się wydarzyło. Dziedzina, która zajmuje się ujawnianiem i badaniem różnego rodzaju śladów jest kryminalistyka. Jednak życie pisze często ciekawsze scenariusze.

Niewiele osób pewnie zda się sobie sprawę, że na UJ działa Sekcja Kryminalistyki TBSP. Uniwersytet może wydać się miejscem zbyt hermetycznym i sztucznie odcięty od tego co dzieje się codziennie na ulicach. A jednak nic bardziej błędnego! Sekcja działa od 5 listopada 2002 r., kiedy to jej działalność została wznowiona po prawie siedemnaścieletniej przerwie. Od tamtego czasu Sekcja rozwija się prężnie angażując się w różnorodne projekty. Jednym z najistotniejszych zadań, przynajmniej jak się wy-

daje, ze względu na studentów zdających kryminalistykę, jest organizacja konkursu.

Jednakże zakreślenie działalności Sekcji do tak niewielkiego fragmentu byłoby dużym uproszczeniem. Przez lata działalności Sekcja poznawała realia działania służb mundurowych, np. podczas patroli nocnych z Sekcją Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Krakowie. Świetny elementem łączenia teorii z praktyką były spotkania z przedstawicielami Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Centralnego Biura Śledczego, Wojskowych Służb Informacyjnych, co stało się już obecnie tradycją. Swoje podwoje chętnie otworzył także Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie oraz Laboratorium Kryminalistyczne przy Komendzie Wojewódzkiej Policji w Krakowie. Zajęcia na strzelni-

I OGÓLNOPOLSKI ZJAZD NAUKOWYCH KÓŁ KRYMINALISTYKI „SŁUŻBY MUNDUROWE – STOSOWANIE WIEDZY KRYMINALISTYCZNEJ W RAMACH BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO”

MENU

- Strona główna
- Organizator
- Program
- Regulamin
- Uczestnictwo
- Kontakt
- Dla mediów

WSPIERAJĄ NAS

- Patroni honorowi
- Patroni medialni
- Instytucje wspierające
- Sponsorzy

Sekcja Kryminalistyki TBSP UJ współpracująca z Katedrą Kryminalistyki i Bezpieczeństwa Publicznego UJ ma zaszczyt zaprosić Państwa na Ogólnopolski Zjazd Kół Kryminalistycznych „Służby mundurowe – stosowanie wiedzy kryminalistycznej w ramach bezpieczeństwa publicznego”, który odbędzie się w dniach 18 - 20 marca 2011 roku w Krakowie.

Organizowany przez nas Zjazd jest kierowany przede wszystkim do studentów, doktorantów, młodych pracowników naukowych. Ma on na celu poszerzenie wiedzy z zakresu kryminalistyki. Poprzez warsztaty, panele dyskusyjne, wystąpienia specjalistów z danej dziedziny, zostanie omówiony wpływ kryminalistyki na bezpieczeństwo publiczne w kontekście wykorzystywania jej przez służby mundurowe. Uczestnicy warsztatów podczas ich trwania zapoznają się z metodami kryminalistycznymi typowymi dla służby której przedstawiciel będzie prowadził spotkanie. Każdy będzie miał możliwość zadania nurtujących go pytań wybitnym specjalistom z danej dziedziny.

Mamy nadzieję, że nasz Zjazd stanie się okazją do wymiany poglądów i starcia argumentów, ale przede wszystkim przyczyni się do pogłębienia wiedzy kryminalistycznej wśród jego Uczestników.

cy były świetną okazją na przetestowanie swojej celności, ale także refleksu. Jednym z ciekawszych form kształcenia był obóz naukowy w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. Wszelkie tajemnice ukrywane przez zmarłych lub przynajmniej uchylenie ich rąbka zapewniło wyjście do Muzeum Medycyny Sądowej.

Obecnie członkowie Koła skupiają się na współpracy pomiędzy innymi kołami kryminalistycznymi i jej stopniowemu poszerzaniu. Dlatego też najbliższym projektem jest organizacja w dniach 18-20 marca I Ogólnopolskiego Zjazdu Kół Naukowych Kryminalistycznych. Temat przewodni: „Służby mundurowe – stosowanie wiedzy kryminalistycznej w ramach bezpieczeństwa publicznego”. Jak można zauważyć praca służb mundurow-

wych jest niezwykle bliska zainteresowaniom Sekcji, w związku z tym odpowiedni zastrzyk praktyki zaserwowany w ciekawej formie warsztatów będzie tym, co urozmaici tradycyjne wykłady. Nie zabraknie oczywiście także dyskusji panelowej. Wstępna zgodę na objęcie patronatem Zjazdu wyraziły już takie służby jak Policja, Straż Miejska, Izba Celna. Dodatkowym atutem będzie także zacieśnienie więzi z przedstawicielami innych Kół. Swobodna wymiana poglądów i otwarta dyskusja jest przecież tym co na Uniwersytecie powinno dominować.

Wszelkie informacje na temat zjazdu można znaleźć na stronie: <http://zjazd-kol-kryminalistycznych.za.pl>

KATARZYNA FERENC



Przystanek Student poleca....

Corleone, Corleone...

AGNIESZKA NIEDOJAD

W obecnych czasach słowo „mafia” nie jest niczym zaskakującym. Zdążyliśmy się przyzwyczaić w Polsce do mafii. Mieliliśmy mafię pruszkowską, wołomińską, znana nam mafia futbolo-wa czy rosyjska. Ale takich mafijnych porachunków Kraków jeszcze nie widział.

Już od dłuższego czasu na mieście mówiło się, że coś się szykuje. Do decydującego starcia doszło piątkowej nocy. Falcone i Molinari, wrogie sobie rodziny, stanęły oko w oko.

– Przenieśliśmy się do miejsca nieodmiennie od zawsze kojarzonego z gangsterami – Sycecią.

Inspiracją do zorganizowania One Night in Corleone była lektura Mario Puzo „Ojciec Chrzestny”. Poza tym ogromne zamięszanie do gry w ruletkę i kolega będący krupierem, czyli musiał to wcześniej czy później dojść do takiej imprezy. Każdy z nas uwielbia się przebierać. A wcielić się w mafioso albo dziewczynę gangstera, to jest to! – mówi Ania Czech, organizator.

Czas rewanżu

Od 21 na sycylijskiej wyspie zaczęło się robić tłoczno. Zaroiło się od pięknych kobiet ubranych w stylu lat 20. i panów w kape-luszach, z bronią za pasem i cyga-rem w dłoni. Na wejściu każdy otrzymał białą lub czerwoną wstążeczkę. Tym samym został przydzielony do jednego z rod-ów. Nie było już odwrotu – nigdy, ale to przenigdy nie wystę-puj przeciw własnej rodzinie. Jak na prawdziwe rozgrywki przys-tało, przygotowano trzy konkurencje, za które nagradzano punktami. – Pierwsza z nich to wykupienie porwanych zakład-

ników poprzez zbieranie prze-różnych elementów garderoby gości. Kolejno konkurs na naj-lepsze przebranie damskie i mę-skie wieczoru. Na koniec przy-gotowaliśmy „grę z krzesłami”, ale tu wcale nie chodzi o naj-efektowniejsze wypalanie cygara na siedząco. Tu liczy się spraw-ność i szybkość – przedstawia organizator.

Mafijny świat rządzi się swo-imi regułami. Co z tymi, którzy dziś je złamają? Może dodatkowe punkty, w końcu w gangsterskiej rzeczywistości wszystkie chwyt-y są dozwolone. – O ich losie za-decyduje Ojciec Chrzestny. To on podejmie decyzje jakich zasad dzisiaj musimy przestrzegać, a ja-kie wolno nam nagiąć. Nad każ-dą rodziną czuwa *padre* i on też będzie rozstrzygał, jakie zacho-wania mieszczą się w granicach gangsterskiego smaku a jakie są niedopuszczalne – odpowiada Monika Handzlik, przedstawicielka rodziny Falcone.

Jak rzeczywiście rozprawiali się ze sobą gangsterzy?

– Nasza rodzina spokojnie po-kona Falcone w uczciwej walce. Oraz jak rozkazał nasz kochany papa w uczciwych grach – mówi Paweł z rodziny Molinari. Jed-ni używali siły argumentu, uro-ku osobistego albo podejmowali zdecydowane kroki: Nie będę się nad nimi znęcał, bo nie są tego warci. Niech spoczywają w po-koju. Drudzy próbowali innych sposobów: Ja wrogie dziewczyn-y tak obtańcowuję i nie mają szans, żeby do domu wrócić!

Tylko tego wieczoru dzie-czyny mogły popatrzeć na tak pociągających, zdecydowanych, charyzmatycznych facetów. Dzi-siejsi mężczyźni (niektórzy...?) są mało męscy. W porównaniu z gangsterami wypadają dość

Gorąca,
włoska

atmosfera, nielegalne
kasyno, mafijne
porachunki. 14 grudnia
Rotunda zamieniła się
w sycylijskie Corleone.
Kto wyszedł zwycięsko
z gangsterskiego
pojedyunku?



słabo. Zdaniem Krystiana De-rezińskiego prawdziwy gang-ster nigdy nie powinien kłamać i musi szanować kobiety. – Dzi-siaj za gangstera uchodzi każdy nieproporcjonalnie duży mę-zczyzna z krótkimi włosami. Kie-dyś gangster musiał mieć klasę – mówi. Ale teraz, jak to się mówi „dzisiaj takich już się nie robi”. Inne cechy są w cenie, szacunek już nie – dodaje.

Za tamtymi czasami tęskni większość kobiet ze względu na niebanalny styl i szyk. – Nosze-nie takich ubrań jest bardzo ko-biece. Mój strój zrodził się spon-tanicznie i właściwie każda część jest z innego kompletu. Sukien-ka pożyczona, szal wygrzebany w lumpeksie, a papieros zrobio-ny godzinę przez imprezę z blo-ku technicznego – wymienia. Bardzo żałuję, że kobiety się tak

nie ubierają. Teraz tylko jeansy są zawsze w modzie – zauważa Agnieszka, zwyciężczyni na naj-lepszy strój.

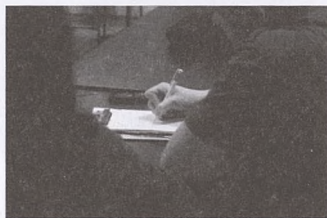
Oprócz wyczerpujących misji na gangsterów czekały też włoska kuchnia i muzyka, gorące ryt-my serwowane przez DJ-a, pokaz tańca, ruletka, poker, Black-jack. Bar oferował drinki, jak słodka zemsta, cichy zabójca czy szybki strzał. Lecz nie doszło do roz-lewu krwi, bo zakręcić w głowie mogło się jedynie od namiaru wrażeń. W ostatecznym rozrachunku gorą okazała się rodzina Molinari, która w nagrodę zgarnęła skrzynkę szampana. Wie-czór dla 600 osób, które wpadły na imprezę w gangsterskim stylu, okazał się dobrym wyborem. Tej nocy ostatnie słowo należało bez wątplenia do studentów.

Warsztaty WUJ-a

Celowanie z Errolem



11 stycznia odbył się pierwszy warsztat WUJ-a z serii **WUJ MOTIVATION FOR SUCCESS WORKSHOP**. Dośkonali na dobry start, bo dotyczył podejmowania celów w życiu. A kto mógł go wygłosić? Mistrz osiągnięcia tego, do czego dąży – sam Errol Tapiwa Muzawazi!



z tych postaci, które potrafią głęboko utkwić w pamięci.

Warsztaty odbywały się w języku angielskim. Errol wyjaśniał, dlaczego tak ważne jest skonkretyzowanie swoich planów, spisanie celów i, przede wszystkim, werbalizację tego, do czego się dąży. Tłumaczył, że nie można osiągnąć tego, czego się nie założy, a wczesne uświadomienie sobie swoich marzeń bardzo pomaga w ich realizacji. Dodał też, że marzenie, po które łatwo sięgnąć, nie jest już marzeniem. Na końcu pozostawił przed oczami słuchaczy ilustrację z okrętem na otwartym morzu, aby każdy mógł dopisać swoje własne zakończenie.

ANNA CZECH

Każdy, kto w zeszłym roku już studiował na naszym Uniwersytecie, z całą pewnością zna Errola. Młodszym może też jego imię obito się o uszy. Errol – chyba najbardziej wygadany student Uniwersytetu Jagiellońskiego, zdobywca 3 rekordów Guinnessa, Ambasador Turystyki Zimbabwe w Europie Środkowej i Wschodniej, a prywatnie student prawa UJ i WUJ-owy felietonista. Jedna

Wystawa studenta UJ

Uśmiech jest zaraźliwy



W zeszłym roku Bartek Koczenasz, student filozofii UJ, przemierzył tysiące kilometrów polując na uśmiech. Teraz to, co zobaczył i czego doświadczył, pokazuje krakowianom.

MIŁOSZ KLUBA

Od czwartku, 20 stycznia, czynna jest wystawa „Jeden Uśmiech”. Słowo „wystawa” jest jednak w tym przypadku dość mało precyzyjne. Projekt obejmuje dwa budynki na krakowskim Kazimierzu: Idea Fix – koncept sklep (ul. Miodowa 23/1) oraz JCC Centrum Społeczności Żydowskiej (ul. Miodowa 24). W pierwszym z nich prezentowane są fotografie oraz wypisy z dziennika podróży. Na fasadach obu budynków wiszą dziewięć wielkoformatowych

zdjęć, które podczas pokazów uzupełniane są wizualizacjami grafika Jerzego Tchórzewskiego. – Są takie miejsca, gdzie ludziom uśmiechanie się przychodzi wyjątkowo łatwo. Z uśmiechem na twarzy i aparatem w ręce wyruszam w te miejsca, odwiedzam ich mieszkańców, chłonę ich miłość, tryb dnia, wolność i radość – mówi Bartek Koczenasz. Każda fotografia to portret uśmiechniętego człowieka, są wśród nich rzeźbiarze, farmerzy, imigranci, studenci, podróżnicy, gitarzysta flamenco, psychiatra i wielu innych. Każdy widz może stać się częścią wystawy: odpowiedzieć na pytania o uśmiech, przylepić na ścianę i porównać z wypowiedziami osób z całego świata. Cały projekt ma być swego rodzaju kampanią społeczną na rzecz uśmiechu, który podobno jest zaraźliwy.

Wystawę można podziwiać do 28 lutego. Dodatkowe informacje można znaleźć na www.1usmiech.pl.

WUJ
TEKST: ASIA BIAŁOŁICZ
 RYSUNKI: JUSTYNA KIERAT



Zawody międzywydziałowe

Uczelniana liga sportowa

Zawsze marzyłeś o wystartowaniu w zawodach, w których walczysz dla swojej uczelni, tak jak w filmach? Już niedługo stanie się to możliwe! Wkrótce rusza Uniwersytecka Liga Sportowa, która wykaże, który wydział może poszczycić się nie tylko zdrowym duchem, ale i ciałem.

Biuro Sportu Uniwersytetu Jagiellońskiego szykuje dla studentów wydarzenie na miarę słynnej rywalizacji drużyn wioślarskich z Cambridge i Oksfordu na Tamizie. Od lutego do maja odbywać się będą międzywydziałowe mecze w pięciu dyscyplinach – futsalu mężczyzn, koszykówce kobiet, koszykówce mężczyzn, siatkówce kobiet i siatkówce mężczyzn, mające na celu wyłonienie najbardziej wysportowanych drużyn. Do udziału w Uniwersyteckiej Lidze Sportowej może być zgłoszona jedna reprezentacja danego wydziału. Organizatorzy mówią, co jeszcze warto wiedzieć odnośnie rozgrywek.

Kiedy usłyszałam o Uniwersyteckiej Lidze Sportowej, pierwsze skojarzenie, które przyszło mi do głowy to rywalizacja college'ów na angielskich uczelniach, lub quidditch w Harrym Potterze. Czy taki właśnie był Państwa zamiar?

D.M. Sam pomysł nie jest wielce innowacyjny – chcemy sprawdzić sportową siłę poszczególnych wydziałów. Liczymy na pozytywny odzew braci studenckiej. Wzorem dla nas jest Uniwersytet w Sewilli, który dzięki programowi Erasmus jako pracownik Uniwersytetu miałem możliwość odwiedzić. Sport na tej uczelni dosłownie kwitnie. Liczymy iż dorównamy im szybko pod względem infrastruktury, bo myślę, że sportowo źle nie jest.

K.W. O Uniwersyteckiej Lidze Sportowej, może jeszcze nie w tej nazwie, myśleliśmy już od kilku sezonów. Docenianie roli sportu przez władze uczelni oraz obserwowana przez nas chęć rywalizacji studenckiej cały czas pozytywnie „drażniły” nas, aby urozmaicać sportowe potyczki na UJ. Nie każdy jest AZS-iakiem, co jest równoznaczne z byciem reprezentantem UJ w Akademickich Mistrzostwach Polski czy Małopolskiej Lidze Akademickiej, większość studentów to nie pierwszoroczni-



cy. Są ligi wydziałowe. Brakowało tej międzywydziałowej, a nam – czasu i mocy. Od kiedy powołano Biuro Sportu wiedzieliśmy, że rozgrywki tego typu to jeden z naszych priorytetów. Pracy organizacyjnej jest sporo, ale przy odrobinie dobrej woli podmiotów z którymi chcemy współpracować – damy radę.

Czy rozgrywki te nie pokryją się zatem z Dniami Sportu dla pierwszego roku?

K.W. ULS to impreza pomyślana jako novum w stosunku do wydarzeń sportowych dla AZS-iaków oraz Dni Sportu UJ. Te ostatnie to generalnie sportowe igrzyska studentów pierwszego roku, uczęszczających na grupy wychowania fizycznego prowadzone w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UJ. Dotyczą studentów 12 wydziałów „starego uniwersytetu”. Dni Sportu nie powinny stanowić żadnej konkurencji dla ULS (i vice versa), chociażby dlatego, że koszykówka i siatkówki (męska i żeńska) zostaną rozegrane na obiektach SWFiS UJ, więc terminy tych zawodów muszą być różne. I najważniejsze, studenci pierwszego roku mogą wziąć udział zarówno w Dniach Sportu reprezentując swoje grupy WF, jak i w ULS reprezentując swój wydział.

Czy moglibyśmy zatem poznać kalendarz rozgrywek?

D.M. Znamy już dokładne terminy. Futsal mężczyzn – 26/27 lutego. Koszykówka kobiet i mężczyzn 9/10 kwietnia. Siatkówka kobiet i mężczyzn – 16/17 kwietnia. Szczegóły pojawiać będą się systematycznie na stronie internetowej Biura Sportu UJ.

Co zatem należy zrobić, aby zgłosić chęć udziału w Uniwersyteckiej Lidze Sportowej?

D.M. Po pierwsze – poznać zasady udziału, żeby nie było przykrych niespodzianek – zapraszam na stronę internetową Biura Sportu UJ (www.bs.uj.edu.pl). Należy przeczytać zamieszczony tam regulamin, a dalej zorganizować się czym prędzej i dostarczyć wypełniony druk zgłoszenia do Biura Sportu i czekać na losowanie grup rozgrywkowych. I grać, rzucać, strzelać, ścinać i wygrywać!

K.W. Zapraszamy wszystkie wydziały do wzięcia udziału w rozgrywkach. To nic nie kosztuje, a wpis do suplementu do dyplomu o mistrzowskim tytule może się przydać. Mamy nadzieję, że będziemy mieć jeden wielki problem – z brakiem wolnych miejsc na widowni i ogłuszającym okolicznych mieszkańców dopingiem. Chcemy pokazać, że Uniwersytet Jagielloński także sportem stoi.

Skoro jesteśmy przy dopingiu... W filmach nigdy nie brakuje czirliderek...

D.M. Obiecujemy iż najbardziej pomysłowe i żywiołowe formy dopingiu będą nagrodzone, a finały poszczególnych dyscyplin wzbogacone będą o walory artystyczne – tańce, śpiewy, pokaz walk – będzie na czym zacieszyć oko.

I o to właśnie chodzi. Na koniec zapytam, tak na zachętę, może dla tych, którzy jednak nie oglądali żadnych filmów o życiu w college'ach. Jaka forma wynagrodzenia czeka na zwycięzców?

K.W. Nagrody będą, oczywiście, o sportowej konotacji. A dla najlepszych wydziałów – puchary. Szczegóły niech pozostaną niespodzianką – ale warto walczyć. No i sam tytuł Mistrzów Uniwersytetu Jagiellońskiego! Dodajmy, że nie obiecujemy w formie nagród, zaliczeń z najtrudniejszych przedmiotów, ale co może łaskawe oko dziekana – wszyscy wiemy!

Z KONRADEM WELPĄ (K.W.) – KIEROWNIKIEM BIURA SPORTU UJ I DARIUSZEM MAZUREM (D.M.) – PRACOWNIKIEM BIURA SPORTU UJ ROZMAWIAŁA ANNA CZECH.

Sukces Przemka Filipowicza

Film studenta UJ nagrodzony

„Pan od historii” – film wyreżyserowany przez Przemka Filipowicza, został wyróżniony na 7. Wodzisławskim Przeglądzie Kina Uff!owego! Autor jest studentem UJ, a także członkiem krakowskiej grupy filmowej Butcher's Films.

MIŁOSZ KLUBA

Główną postacią filmu jest nauczyciel historii. Żona zostawia go dla młodszego mężczyzny, a on próbuje wrócić do młodości. Kupuje trochę markowych ubrań i idzie do klubu, próbuje się bawić. W całym filmie nie pada ani jedno słowo, jakby bohater nie miał się do kogo odezwać. Mimo, że to obraz krótkometra-

żowy, opowieść jest kompletna i nie daje wyboru – zmusza do myślenia.

Tytułowego bohatera zagrał Jarosław Szewc, aktor nowohuckiego Teatru Ludowego. Ponadto w filmie wystąpili: Małgorzata Moskalewicz, Katarzyna Tłaska, Artur Michalik i inni aktorzy, także studenci UJ.

Film można obejrzeć na portalu You Tube lub pobrać (w wysokiej rozdzielczości) ze strony internetowej Butcher's Films: www.bf.art.pl.



Kadr z filmu „Pan od historii”.

Rozmowa z Przemkiem Filipowiczem

Robię, co mi w duszy gra

Przemysław Filipowicz, student reżyserii na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego i filmoznawstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek krakowskiej grupy filmowej Butcher's Films opowiada nam o inspiracjach i pracy nad filmem.

Czym jest kino niezależne?

Termin „kino niezależne” jest bardzo płynny – co innego znaczy u nas, a co innego w Stanach Zjednoczonych. W Polsce do tego worka wrzuca się filmy amatorskie, offowe (bardziej profesjonalne od amatorskich), etiudy studenckie – generalnie filmy krótkometrażowe. Do tego dochodzą długometrażowe filmy, które w czołówce nie mają logotypu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Nie da się ukryć, że panuje w tej kwestii terminowy bałagan. Na własne potrzeby tłumaczę sobie ten zwrot jako kino niezależne ideowo – robię, co mi w duszy gra i nie ulegam niczym naciskom.

Jak zaczyna się robić film?

Nad filmem pracuje się chyba cały czas. Obserwujesz świat, który cię otacza, czytasz, słuchasz, oglądasz – szukasz tematów dla siebie, no i w końcu wpadasz na pomysł. Z „Panem od historii” sprawa wyglądała tak, że jest to moja pierwszoroczna etiuda na katowickiej „Filmówce”, więc niejako musiałem ją zrobić. Narzuconą miałem jedną rzecz – film musi być bez dialogów. Na samą fabułę pomysł gdzieś znalazł się po drodze.

Dlaczego bez dialogów?

Takie było odgórne założenie wystosowane przez profesora Leszka Wosiewicza, z którym mam zajęcia w szkole. Myślę, że jest to dobre i trudne ćwiczenie – opowiedzieć historię obrazami, nie posługując się słowem.

Co Ci najchętniej inspiruje?

Nie mam ulubionych inspiracji – czytam, oglądam, staram się uważnie obserwować to, co się dzieje wokół mnie. Czasami pomysł przychodzi w najmniej oczekiwanym momencie.

Studia są potrzebne, żeby ten pomysł przerodził się w film?

Nie, oczywiście, że nie są. Quentin Tarantino to samouk przecież. Ale wydaje mi się, że mogą bardzo pomóc.

Który moment pracy nad filmem lubisz najbardziej?

Zdecydowanie montaż – jestem już wtedy spokojny, że film na pewno powstanie. Materiał został nakręcony, pora go teraz poukładać. Z kolei pisanie scenariusza bywa mocno frustrujące, a okres zdjęciowy to ostra harówka.

Dlaczego pisanie jest frustrujące?

To strasznie żmudne zajęcie. Gdy piszesz, tracisz do tego dystans. Dlatego czytasz to, co napisałeś jeszcze raz, a potem przepisujesz na nowo, modyfikujesz. I tak w kółko. Gdy w końcu masz wrażenie, że ci się udało, osoba której dajesz scenariusz do przeczytania, wskazuje ci inną, bardzo często lepszą (co trudno przyznać przed samym sobą) drogę. No i piszemy kolejną wersję.

Powiedz osobom, które nie widziały filmu, o czym jest „Pan od historii”.

Opowiada o nauczycielu historii w liceum, którego żona zostawia dla młodszego kochanka. Bohater w poczuciu utraconej męskości próbuje wnik-



Filmy Przemka Filipowicza, studenta UJ, odnoszą pierwsze sukcesy.

nąć w świat młodych, próbuje wrócić do „gry”. To także opowieść o przepracowanej traumie i o tym, że warto być sobą, że zmienianie siebie na siłę nie daje wcale satysfakcji.

Kolejny film już gotowy?

Mam w notatniku zasłyszane zdania, zaobserwowane sytuacje. Może z nich kiedyś urodzi się film. Póki co, próbuję wgrzyźć się w twórczość Franza Kafki – na drugim roku pod opieką Filipa Bajona realizujemy filmową adaptację „Procesu”.

ROZMAWIAŁ MIŁOSZ KLUBA

Ciekawa inicjatywa studentów

Igrający z ogniem

Krakowski Teatr Tancerzy Ognia „Sirrion” tworzy pięć osób, głównie studentów – Katarzyna Szumilas (UJ), Anna Karwacka (UJ), Monika Klich (UE), Jakub Świdorski (UJ) i Kamil Balmas. Przygotowują pokazy i przedstawienia, wykorzystując elementy akrobatyki i tańca oraz rozmaite płonące przedmioty.

MIŁOSZ KLUBA

Członkowie grupy mają za sobą od trzech do sześciu lat ćwiczeń z ogniem. Jakub Świdorski podkreśla jednak, że doświadczenie zdobywa się nie tylko ćwicząc, czy to indywidualnie czy z partnerem, z ogniem lub „na sucho”, ale także przez udział w pokazach, konkursach i festiwalach.

Ludzie

Zaczyna się różnie: Kubę zaraził kolega z harcerstwa. Ćwiczyli kijami ze sklepu ogrodniczego, podczas harcerskiego obozu. – Po miesiącu pierwszy raz je podpáliliśmy – wspomina. Później dali ogłoszenie do gazety, znaleźli się kolejni pasjonaci. Po pół roku przyszedł czas na pierwszy pokaz. Kuba widzi pewien schemat powstawania takich grup. – Spotykają się ludzie, którzy cieszą się samym tym, że jest ogień, kręcą, czym popadnie – byle się paliło, w starej bluzie i potarganych dżinsach.

Rekwizyty

Dla większości widzów główną atrakcją pokazów jest ogień zgodnie z dewizą „ważne, żeby się paliło”, ale to nie ogranicza wyobraźni aktorów. Niektóre rekwizyty są standardowym wyposażeniem każdego teatru ognia: płonące kule, kije, wachlarze i liny. Wszystko w rozmaitych ilościach i rozmiarach. Na tym jednak nie koniec. Są i bardziej wyszukane przedmioty: parasolki, hula-hop, bransoletki, skakanki. – Co się wymyśli,

co się uda podpalić – przyznaje Kuba.

Jednym z oryginalnych pomysłów są „iskrzące buty”. To metalowa konstrukcja, z małą klatką pod spodem. Wsypuje się tam rozżarzony węgiel i zakłada na buty. Podczas biegu czy tupania spod nóg sypią się iskry.

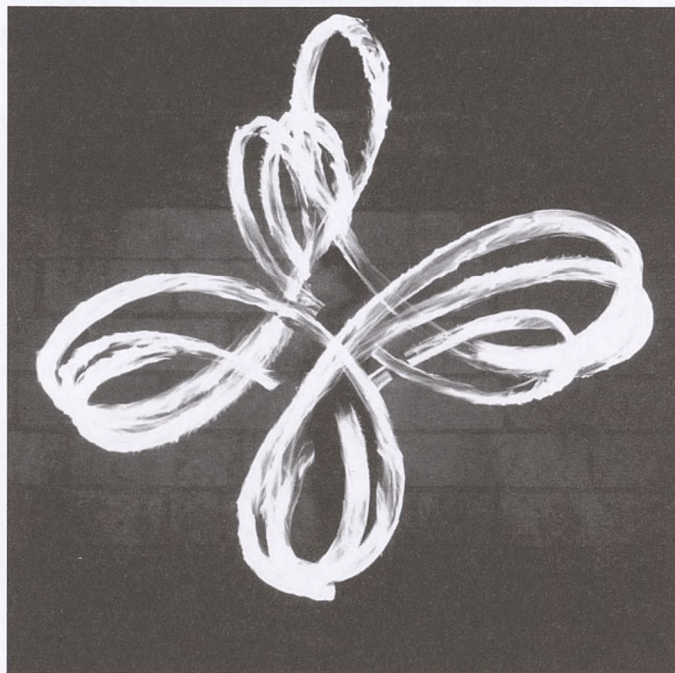
Choć nie wszyscy tancerze ognia to popierają, Sirrion próbuje nadawać swoim pokazom teatralny charakter, stąd oprócz rekwizytów pojawiają się i stroje. To pasja Katarzyny Szumilas, sama wszystko szyje. – Staramy się używać tkanin naturalnych, żeby stroje nie były zbyt łatwopalne – mówi. Przez to suknie do przedstawienia „Moulin Rouge” waży ponad trzy kilogramy.

Fabula

Dla niektórych takie pokazy to tylko taniec. Liczy się perfekcyjne wykonanie akrobacji, dynamika i rytm. Dla ludzi z Sirriona to także teatr, a więc opowieść. – Staramy się nadawać pokazom jakąś ośnowę fabularną, robić przedstawienia – mówi Kasia. Skąd biorą się pomysły na historie? – Czasami mi się coś śni – przyznaje.

W zeszłym roku jeden z pokazów powstał na konkursie. Po zameldowaniu się każda drużyna dostała temat i trzy dni na wymyślenie przedstawienia. Sirrion wylosował temat „Michael, Michael, Michael”. Komuś tekst przeboju „They Don’t Care About Us” skojarzył się ze spóźnionym pociągiem. Dalej wszystko „poszło samo”. Micheal Jackson podróżował po polskim dworcu kolejowym. Ostatecznie nasi bohaterowie wygrali konkurs.

– Zawsze zaczyna się od impulsu – mówi Kasia. – Potem każdy coś dokłada. Kłótnie są



Choć nie wszyscy tancerze ognia to popierają, Sirrion próbuje nadawać swoim pokazom teatralny charakter

podstawą naszej pracy – dodaje. Nawet gdy pierwsza wersja jest gotowa, po kilku pokazach, jeszcze pojawiają się zmiany.

Próby trwają od tygodnia (gdy trzeba przygotować pokaz na konkurs) do miesiąca. Tyle trwało przygotowanie spektaklu „Moulin Rouge”. – Mieliliśmy już siebie dość – mówi Kuba. Miejsca do prób bywają różne. Kiedyś ćwiczyli w przejściu podziemnym obok dworca, a jedną z ulubionych scenerii są ruiny na Rondzie Mogiłskim.

Ryzyko

– Siłą rzeczy można się czymś uderzyć, oparzyć czy pobrudzić, czasem kogoś obleje coś płonącego, ale nie mieliśmy żadnych poważnych wypadków – przyznaje Kuba. On sam ma co prawda ślad po uderzeniu płonącego miecza, ale, jak sam podkreśla, to była zwykła rana, a nie oparzenie. – Niemniej miecz płonął – żartuje.

– Oparzenia stają się czymś normalnym – mówi z uśmiechem Kasia. – Zresztą, ten, który się oparzy ma najlepiej, bo nie sprząta po pokazie – dodaje.

Warsztaty

Tancerze Teatru Ognia Sirrion na organizowanych przez siebie warsztatach uczą między innymi tego, jak uniknąć oparzeń i kontuzji. To zajęcia głównie dla dzieci i młodzieży, odbywające się w szkołach czy domach kultury. – Pokazujemy, że można zająć jakoś czas, zrobić coś fajnego – mówi Kasia Szumilas – Wszystko jest dla ludzi, nawet połykanie ognia – przekonuje. Jednak akurat płucia ogniem na zajęciach nie ma. – To bardzo niebezpieczne, kilku naszych znajomych wyładowało na ostrym dyżurze z chemicznym zapaleniem płuc – wspomina. Uczestnicy poznają podstawowe techniki, zasady bezpieczeństwa i konstrukcji widowisk. – Często taki wspólnie wymyślony i przygotowany pokaz kończy warsztaty – podsumowuje Kuba.

Informacje o bieżącej działalności Teatru Ognia „Sirrion” można znaleźć na stronie internetowej www.sirrion.pl

Dwoje studentów promowało swoje książki w klubie Żaczek.

Sztuka dziełem fascynacji

Pożegnanie z przeszłością i przelanie jej na kartkę papieru oraz odświeżenie fragmentu swojego wewnętrznego świata – tak opisać można twórczość poetycką Marzeny Niezgody, studentki UJ, poetki i członkini Poetyckiego Koła Młodych.

10 stycznia w klubie studentkim Żaczek odbył się wieczór autorski promujący debiutancki tomik pisarki „Trawiaste przywidzenia”. Książka jest zbiorem wierszy napisanych w latach 1999-2010, wybranych z pomocą serdecznego przyjaciela Eryka Ostrowskiego, również poety. Dlaczego jednak „Trawiaste przywidzenia”? Odpowiedź jest prosta: wszystko to inspiracja, mająca swoje źródło w muzyce, a w tym przypadku piosenke Krystyny Prońko o tym samym tytule.

Autorka zdradziła, że jej wielkim marzeniem było wydanie tomiku wzbogaconego rysunkami autorstwa jej ojca Zdzisława Nie-

zgody-Motkowskiego. Obrazy te są dla niej opowieściami, stanowiącymi uzupełnienie myśli, które przelała na papier.

Marzena Niezgoda zaprezentowała publiczności kilka swoich utworów, ale także wiersze innych wykonawców, m.in. fragmenty z „Ubogich witraży” Eryka Ostrowskiego oraz z tomiku „Jeden smak” Kena Wilbera. Wiersze były recytowane przez autorkę oraz jej przyjaciela, Kamila Pożogę (niegdyś aktora w filmach wytwórni Butcher's Film), przy dźwiękach akordeonu, na którym grał Maciej Zimka, student Akademii Muzycznej w Krakowie.

Poezja, muzyka i dźwięki jambu, na którym grała Marzena, stworzyły atmosferę, w której przeplatały się nuty magii, tajemniczości, a niekiedy grozy. Nie zabrakło także utworów nie opublikowanych wcześniej przez Marzenę, co stanowi doskonały dowód na to, że ciąg dalszy nastąpi.

ANITA GORCZYCKA

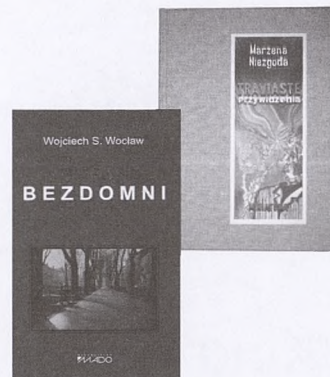
Walczyć piórem to dobro

Twórczość literacka to zbieranie cegiełek i budowanie rzeczywistości według własnego projektu. Gdy fundamentem tej budowli staje się zwykłość i przeciętność niedoskonałego świata, a materiały nasyczone są ludzką krzywdą i cierpieniem powstaje nietypowy reportaż literacki, oddający głos bezdomnemu człowiekowi. Jego autorem jest Wojciech Wocław, student UJ, krytyk i poeta.

Kameralne spotkanie promujące drugą książkę pisarza „Bezdomni” odbyło się 7 grudnia w klubie studentkim „Żaczek”. Wojciech Wocław opowiedział czytelnikom jak zrodził się pomysł opisanie trudów życia człowieka, którego domem jest ulica. Główny bohater burzy stereotyp bezdomności. Staje się ona dla niego sposobem na odnale-

zienie swojego miejsca w szarej rzeczywistości. Autor nie zdradził wszystkich szczegółów dotyczących treści utworu, aby nie psuć lektury tym, którzy tego wieczoru zetknęli się z książką po raz pierwszy. Spotkanie oparte było na swobodnej rozmowie Wojciecha Wocława z czytelnikami, wymianie opinii na temat książki i kreacji bohatera. Pisarz wspominał także o swoich literackich planach na przyszłość i pomysłach na napisanie kolejnego utworu. Nie obyło się także bez nawiązań do pierwszej książki „Pamiętnika wsi”, co jest doskonałym dowodem na to, że twórczość Wojciecha Wocława nie pozostaje bez echa.

ANITA GORCZYCKA



Niepokorni w Żączku

Kameralnie, międzynarodowo, z pazurem

Dolna, kameralna sala klubu Żaczek, na publiczności raptem kilkadziesiąt osób. Mogłoby się wydawać, że styczniowa edycja Niepokornych nie spotkała się z ciepłym przyjęciem krakowskich studentów. Nic bardziej mylnego!

Przypomnijmy, że Niepokorni to cykl koncertów z muzyką alternatywną, który odbywa się od 2007 roku w klubie Żaczek. W styczniu na imprezę zaproszono bardzo międzynarodowe towarzystwo. Brytyjczyk Hayden Berry, który otwierał koncert, wystąpił z gośćmi z Polski i Włoch. Zaprezentował kilka pięknych melodii okraszonych angielskimi tekstami. Grupa Mijagi z Radomia zaserwowała nam porcję tekstowo-muzycznych improwizacji. Ciekawe dźwięki na granicy kilku stylów, a do tego melorecytacje. Między koncertami odbył się krótki wernisaż wystawy Joanna Gałuszki i Tomasza Cichorka. Ich prace można podziwiać w Żączku do końca lutego. Na zakończenie wystąpił kolejny międzynarodowy projekt – grupa Tres B. Kto nie słyszał energetycznych utworów serwowanych przez Polskę, Duńczyka i Holendra, będzie mógł nadrobić zaległości podczas majowych juwenaliów, gdzie również zagra Tres B.

Chociaż tym razem Niepokorni zaprezentowali się przy niewielkiej publiczności, chyba nikt z Żączka nie wyszedł niezadowolony. Kolejna edycja imprezy już w marcu!

DAGMARA JAGODZIŃSKA



Zespół Tres B był gwiazdą Niepokornych w styczniu.



Podczas Niepokornych swoje prace zaprezentowali Joanna Gałuszka i Tomasz Cichorek. Zdjęcia można podziwiać do końca lutego.

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Film

Kino wagi ciężkiej

Ta historia nie mogła przydarzyć się każdemu. By przeżyć to co bohaterka filmu „Hej skarbie” trzeba mieć największego na świecie pecha. Trzeba też być największym na świecie twardzielem.

Clareece „Precious” Jones mieszka w Harlemie. Ma 16 lat, jest chorobliwie otyłą analfabatką, która żyje na dnie rodzinnej patologii. Jest regularnie gwałcona przez ojca, z którym ma upośledzoną córkę. Matka znęca się nad nią fizycznie i psychicznie. Widz poznaje „Precious” w momencie, gdy zostaje wyrzucona ze szkoły z powodu drugiej ciąży (również z ojcem).

Dziewczyna trafia do nowej szkoły. W klasie dla analfabetów poznaje pierwszych w życiu ludzi, którzy okazują jej sympatię. Pani Rain (nauczycielka) pomaga dziewczynie odkryć ukryte w niej talenty i zmierzyć się z patologią w domu. „Precious” przestaje być bierną ofiarą terroryzującej matki i zaczyna wierzyć w to, że jest kimś więcej niż tylko nikomu nie potrzebnym śmieciem. W jej życiu pojawia się nadzieja na to, co inni nazywają normalnością. Film Lee Danielsa jest opowieścią nie tylko o najgorszych rzeczach, jakie mogą spotkać młodą dziewczynę, ale również o tym, jak zaakceptować własne (nieuczciwe) życie.

Dramat „Hej, skarbie” został obsypany licznymi nagrodami (m.in. dwoma Oskarami), szczególnie za drugoplanową rolę Mo’Nique, która zagrała sadystyczną matkę „Precious”. Następnym razem, gdy pomyślisz, jak ciężkie i nieszcześliwe jest Twoje życie, obejrzyj ten film!

EMIL REGIS

„PRECIOUS”, REŻ. LEE DANIELS, USA 2009



Książka

Ameryka bez makijażu

W swojej najnowszej książce Wojciech Orliński odziera Stany Zjednoczone z własnej mitologii wykreowanej przez popkulturę.

„Ameryka nie istnieje” to dziennikarska podróż przez najbardziej rozpoznawalne miasta na mapie USA – Nowy Jork, Los Angeles, Las Vegas oraz miejsca, które stały się popularne dzięki niezliczonym ilościom filmów, książek czy motywów muzycznych. Mowa w niej m.in. o legendzie Dzikiego Zachodu, kojarzonym głównie z westernami z Johnem Wayne. Albo o „Drodze Matce” – słynnej Route 66 ciągnącej się od Chicago aż po słoneczną Kalifornię. Autor rozbiera na czynniki pierwsze każdy z powyższych fenomenów i stara się dociec na czym polega ich sekret.

Książka sprawia, że popkulturowe wyobrażenia o sile „american dream” z impetem zderzają się z surową rzeczywistością. Widzimy ulice – tak samo brudne jak w większości polskich miast. Ludzi – zwykłych mieszkańców metropolii codziennie rano spieszących do pracy, bardziej myślących co wrzucić do garnka na obiad niż o zakupach u Prady czy o śniadaniu u Tiffany’ego. Kalifornia nie rozleniwia żarem lejącym się z nieba, Nowy Jork nie jest tak zatłoczony. Nawet neony kasyń nie świecą tak wyraźnie jak mogłoby się wydawać. A Dzikie Zachód już dawno nie ma swojego Johna Wayne’a.

Czytając przez chwilę czujemy się jak gwiazda filmowa, która w pośpiechu zapomniła nałożyć make-up zanim rozpoczęła się zdjęć. Gdyby Ameryka była kobietą, śmiało uznałibyśmy, że po raz pierwszy widzimy ją naturalną, bez pudru.

DAMIAN WIŚNIEWSKI

„AMERYKA NIE ISTNIEJE”, WOJCIECH ORLIŃSKI, PASCAL 2010



Muzyka

Moja miłość francuska

Ile to razy już zadawałem sobie pytanie: czy ja z wiekiem staję się coraz bardziej odporny na piękno, czy przesłuchałem już tyle, że nic mnie nie zaskoczy, czy dziś już po prostu nikt nie gra tak jak kiedyś Coldplay na „Parachutes” czy Sigur Ros na „Takk”? Ile razy to się nie słyszy, że kapele inspirowane są tymi płytami oraz Radiohead i podobnymi grupami? Ile razy to już człowiek nie miał tej gadaniny dosyć, bo obietnicy kończyły się ostatecznie na pustych słowach? Ileż jeszcze Piotrek będzie wracał do tych głupich płyt? Dużo, bo do tych albumów wracać warto. Dziś już nikt tak nie gra. Wiecie, ile razy przesłuchałem pod rząd płytę kanadyjskiego zespołu Karkwa „Les Chemins De Verre”, gdy pierwszy raz ją usłyszałem? A ze trzydzieści!

Podobno weszli do studia z piosenkami, które istniały tylko w ich głowach. Nigdy nie grali ich nikomu, nawet sobie na próbach. Po 21 dniach wyszli z gotowym albumem i... i kurka nagrali genialne arcydzieło, które powala na kolana wszystko, co słyszałem w 2010 roku. Ale tu przecież nic nie ma Piotrek! Nie są odkrywcy, nie wnoszą nic nowego, nie ma rewolucji, oni tylko sobie grają, folkowo, rockowo i melancholijnie. Takich kapel jest pierdyliard. Może to ten francuski, może to te pianina, może wokół. Nie wiem. Wiem jedno. Karkwa to zespół, który nagrał najśliczniejszą płytę, jaką słyszałem w zeszłym roku! Oni naprawdę mają w sobie coś z „Takk” czy „Parachutes”! To nie ja się starzeję, tylko świat grać nie umie. Karkwa udzieli lekcji.

PIOTR MADEJ

KARKWA „LES CHEMINS DE VERRE”, AUDIOGRAM, 2010



Mosty Miłości

Zakłódkowana miłość

Są praktycznie w każdym większym mieście na świecie. W Moskwie, w Rzymie, w Paryżu, w Kolonii, w Pradze, a nawet w Seulu i w Szanghaju... O czym mowa? O Mostach Miłości.

MARZENA KALETA

Zakochani przybywają na nie by zawiesić kłódkę z wygrawerowanymi imionami, a czasem także z wyrysowanym sercem. Ich zapięcie na moście ma świadczyć o miłości dwojga ludzi, a kluczyk wrzucony do rzeki ma zapewnić trwałość ich związku.

Pochodzenie zwyczaju wieszania kłódek nie jest do końca jasne. Włosi twierdzą, że to oni go zapoczątkowali. W ich prze-

konaniu wywodzi się on z romansu Włocha Federico Moccii z powieści „Trzy metry nad niebem”, gdzie zakochani bohaterowie umieszczają kłódki na moście Ponte Milvio nad Tybrem, w Rzymie. Teraz są tu już tysiące kłódek, a most jest tak obciążony, że może grozić nawet zawaleniem.

Zwyczaj ten trafił również do Polski. Najbardziej znany Most Miłości mieści się w Ostrowie Tumskim, we Wrocławiu. Tu tejsi przewodnicy przyprowadzają tam nawet turystów, by

pokazać im dowody miłości zakochanych par. Legendy mówią również, że może być on nadzieją dla samotnych serc.

Zwyczaj rozpowszechnił się na cały kraj: w Poznaniu jest most biskupa Jordana, w Warszawie most Świętokrzyski, w Gdańsku most na rogu ul. Korzennej i Na Piaskach, a w Olsztynie kamienny mostek w Parku Zamkowym.

Kraków również doczekał się swojego Mostu Miłości. Jest nim kładka Bernatka, niedawno otwarta przez władze miasta.

Łączy ona Kazimierz z Podgórzem. Jej nazwa wywodzi się od o. Leatusa Bernatka, zakonnika, który na przełomie XIX i XX w. doprowadził do wybudowania znajdującego się nieopodal gmachu szpitala Bonifratrów. Już teraz na kładce pozawieszane są dziesiątki kłódek, świadczące o miłości wielu par. Czy stanie się ona równie popularna co Ostrów Tumski?

FOT. MARZENA KALETA (4)



Specjalna oferta dla studentów i pracowników naszej uczelni

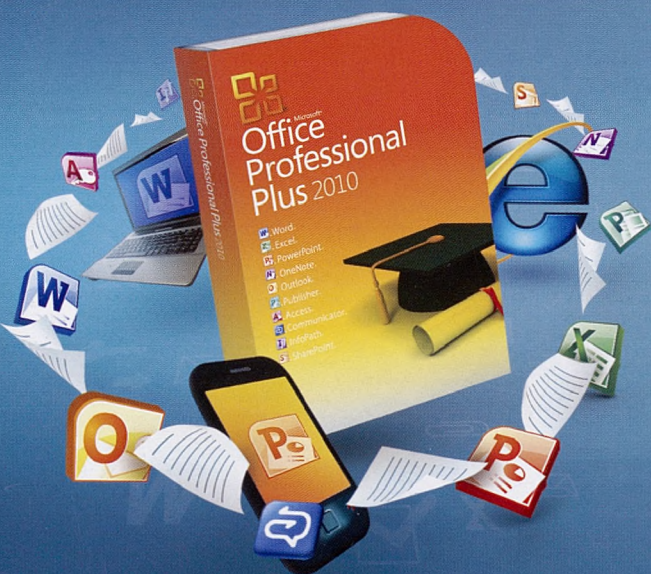
Z nowym, najbardziej zaawansowanym pakietem Microsoft Office Professional Plus 2010 wspólna praca nad projektem staje się prosta jak nigdy dotąd!

Dzięki aplikacji Office Web Apps już dziś możecie dzielić się dokumentami i wspólnie je edytować z dowolnego miejsca na ziemi – wystarczy dostęp do Internetu.

Pakiet nieograniczonych
możliwości w studenckiej cenie

www.AkcjaStudent.pl

269zł



Opakowanie produktu zostało stworzone do celów marketingowych. Office Professional Plus 2010 nie występuje w sprzedaży detalicznej i dlatego jest dostarczany w postaci nośnika DVD opakowanego w białą kopertę.

Mosty Miłości – c.d.

Fot. Marzena Kaleta (3)





klub sztuki filmowej mikro & mikroffala
Kraków, ul. J. Lea 5, tel. (012) 634 28 97
www.kinomikro.pl

Piątek – 28 Stycznia

MAMUT	mikro	13:00
AJAMI	mikroffala	14:15
TAMARA I MĘŻCZYŹNI	mikro	15:15
SZUKAJĄC ERICA	mikroffala	16:30
ZWERBOWANA MIŁOŚĆ	mikro	17:15
AJAMI	mikro	18:45
SOUL KITCHEN	mikroffala	18:45
MAMUT	mikroffala	20:30
SOUL KITCHEN	mikro	20:45
DKF MIKRO-ODEON – DOBRANOCKA		
FILMOWA Z ARKIEM JAKUBIKIEM	mikro	22:30

Niedziela – 30 Stycznia

MAMUT	mikro	13:00
AJAMI	mikroffala	14:15
TAMARA I MĘŻCZYŹNI	mikro	15:15
SZUKAJĄC ERICA	mikroffala	16:30
ZWERBOWANA MIŁOŚĆ	mikro	17:15
AJAMI	mikro	18:45
SOUL KITCHEN	mikroffala	18:45
MAMUT	mikroffala	20:30
AURORA I ARCHANIOŁ	mikro	20:45

Sobota – 29 Stycznia

MAMUT	mikro	13:00
AJAMI	mikroffala	14:15
TAMARA I MĘŻCZYŹNI	mikro	15:15
SZUKAJĄC ERICA	mikroffala	16:30
ZWERBOWANA MIŁOŚĆ	mikro	17:15
AJAMI	mikro	18:45
SOUL KITCHEN	mikroffala	18:45
MAMUT	mikroffala	20:30
AURORA I ARCHANIOŁ	mikro	20:45

Poniedziałek – 31 Stycznia

KINO MALUCHA	mikro	11:00
MAMUT	mikro	13:00
AJAMI	mikroffala	14:15
ZWERBOWANA MIŁOŚĆ	mikro	15:15
SZUKAJĄC ERICA	mikroffala	16:30
TAMARA I MĘŻCZYŹNI	mikro	16:45
AJAMI	mikro	18:45
SOUL KITCHEN	mikroffala	18:45
MAMUT	mikroffala	20:30
AURORA I ARCHANIOŁ	mikro	20:45



Bilety/Tickets:
Spektakle – 30 i 20 zł
Kabaret PUK – 20 i 10 zł

Centrum Informacji Kulturalnej
Ul. Św. Jana 2
Tel. 012 421 77 78, godz. 10–18

Teatr KTO
ul. Gzysików 8 Kraków
Tel. 012 623 73 00
Tel/fax 012 633 89 47, godz. 10–18
promocja@teatrkto.pl
www.teatrkto.pl

04.02. piątek	Audycja I – Błażej Wójcik GOŚCINNIE	19:00
05.02. sobota	Audycja I – Błażej Wójcik GOŚCINNIE	19:00
11.02. piątek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać – Teatr KTO	19:00
12.02. sobota	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać – Teatr KTO	19:00
13.02. niedziela	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać – Teatr KTO	19:00
17.02. czwartek	Atrament dla leworęcznych – Teatr KTO	19:00
18.02. piątek	Atrament dla leworęcznych – Teatr KTO	19:00
19.02. sobota	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać – Teatr KTO	19:00
20.02. niedziela	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać – Teatr KTO	19:00
24.02. czwartek	Atrament dla leworęcznych – Teatr KTO	19:00
25.02. piątek	Święci tego tygodnia – Teatr KTO	19:00
26.02. sobota	Święci tego tygodnia – Teatr KTO	19:00
27.02. niedziela	Święci tego tygodnia – Teatr KTO	19:00

Zapowiedzi:

Para do życia 04-02-2011

Nagroda główna na 7. Planete Doc Review 2010. Sauna jest jedynym fińskim słowem, które jest zrozumiałe na całym świecie. Historia saun sięga niemal 3,5 tysiąca lat wstecz, są miejscem oczyszczania ciała i ducha, w którym czas ulega zawieszeniu. Film jest ciągiem wypowiedzi mężczyzn, dla których sauna staje się konfesjonałem – miejscem, gdzie mogą wyznać swoim przyjaciółom najbardziej intymne historie.

Rewizyta 04-02-2011

REWIZYTA ukazuje dalsze losy bohaterów głośnych filmów Krzysztofa Zanussiego z lat 70. Co się z nimi stało? Gdzie są? Jak przeżyli kilkadziesiąt ostatnich lat? Film ma formę wywiadu przeprowadzanego współcześnie przez niedoszonego samobójcę, bohatera SERCA NA DŁONI, który na zalecenie terapeuty docieka czy życie ludzkie może być udane.

Pewien dżentelmen 04-02-2011

Czarna komedia Hansa Pettera Molanda, twórcy głośnego ABER-DEEN, przywołująca nastrojem filmy Aki Kaurismakiego i braci Coen. Urlik (Stellan Skarsgård) wychodzi z więzienia – spędził tam dwanaście lat za morderstwo. Chce ułożyć życie na nowo. Ale już czeka na niego Jensen – szef mafii, który ma swój honor. Dla niego najważniejsze jest, żeby Urlik wyrównał rachunki i zabił człowieka, który go wyspał.

Londyński bulwar 04-02-2011

Dynamiczny film sensacyjny z miłością na pierwszym planie. Mitch (Colin Farrell) po trzech latach wychodzi z londyńskiego więzienia i próbuje zerwać z przeszłością. Na jego drodze staje piękna aktorka (Keira Knightley). Niełatwo im jednak będzie zacząć nowe życie – o Mitcha upomina się przestępczy półświatek. Film laureata Oscara za scenariusz INFILTRACJI to adaptacja cenionego kryminału Kena Bruena.

REAKTYWACJA!!!



22 marca w Rotundzie!



Prowadzi: Zbigniew Książek

Więcej informacji: www.rotunda.pl

Zgłoszenia prosimy kierować pod adres mailowy: aga.mika@rotunda.pl

Serdecznie zapraszamy wszystkich miłośników śpiewania!



Informacja i rezerwacja biletów:
tel. 012/633 37 62,
tel/fax 012/632 92 00
www.groteska.pl
e-mail: rezerwacja@groteska.pl

Kasa:
pon-pt w godz. 8.00–12.00 i 15.00–17.00
oraz na godzinę przed każdym spektaklem

06-02	niedziela	Kabaret pod Wyrwigroszem	18.00
		Kabaret pod Wyrwigroszem	20.00
12-02	sobota	Mistrz i Małgorzata	19.00
13-02	niedziela	Mistrz i Małgorzata	19.00
19-02	sobota	Reality Shopka Szot	20.00
22-02	wtorek	Balladyna	9.00, 11.15
23-02	środa	Balladyna	9.00, 11.15
27-02	niedziela	Pod złamanym skrzydłem – Scena Tańca Of Groteska	19.00

INTERIA.PL

klub żaczek
luty

22. 02 HALLA



27.02 iLLBiLLY HiTEC

TEATR bagatela

Duża scena / * scena w podziemiach

2	II Śr	Tango	19.15
3	II Cz	Tango	19.15
4	II Pt	Tango – gala premierowa	19.15
5	II So	Kochankowie nie z tej ziemi	16.30, 19.15
6	II Nd	Kochankowie nie z tej ziemi	16.30, 19.15
8	II Wt	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
9	II Śr	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
10	II Cz	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
11	II Pt	Mayday	16.00, 19.15
12	II So	Mayday	16.00, 19.15
13	II Nd	Mayday	16.00, 19.15
15	II Wt	Okno na parlament	19.15
16	II Śr	Okno na parlament	19.15
17	II Cz	Testosteron (dla dorosłych)	19.15
18	II Pt	Testosteron (dla dorosłych)	19.15
19	II So	Mayday 2	16.30, 19.15
20	II Nd	Mayday 2	16.30, 19.15
22	II Wt	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
23	II Śr	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
24	II Cz	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
25	II Pt	Seks nocy letniej	16.00, 19.15
26	II So	Seks nocy letniej	16.00, 19.15
27	II Nd	Seks nocy letniej	16.00, 19.15

Scena ul. Sarego 7

3	II Cz	Rozmowy nocą	19.15
4	II Pt	Rozmowy nocą	19.15
5	II So	Rozmowy nocą	19.15
6	II Nd	Rozmowy nocą	19.15
11	II Pt	Othello	18.00
12	II So	Othello	18.00
13	II Nd	Othello	18.00
17	II Cz	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
18	II Pt	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
19	II So	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
20	II Nd	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
24	II Cz	Hamlet	18.00
25	II Pt	Hamlet	18.00
26	II So	Hamlet	18.00
27	II Nd	Hamlet	18.00

Ceny biletów

Spektakle wieczorne:

Parter i loża: normalne 52 zł, ulgowe 42 zł

Balkon: normalne 45 zł, ulgowe 35 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 42 zł, ulgowe 35 zł

Scena na Sarego (spektakl Othello)

bilety normalne 60 zł, ulgowe 50 zł



Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl